Podlasie z cennym graniem. Oleksiuk: Całej drużynie należą się brawa!

strona 18

Takiego człowieka już nie będzie!

Odszedł Ewaryst Gasiewicz - były piłkarz, sędzia, obserwator i wieloletni działacz



Fot.mp

strona 19



Fot.Marek Pietrzela

strona 3

Piesi mają drogę przez śnieg

Strażnicy interweniują, ale jeszcze nie ukarali...

TYGODNIK LOKALNY
W wspólnota bialska
Podlasianin
BIAŁA SIĘ DZIEJE
20 - 26 stycznia 2026 r. ■ nr 3 (897)
■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Rolnik, który rozlał gnojówkę u ministra, został aresztowany.

To człowiek z naszego powiatu!



Fot.Screen z Facebooka Marcina Z.

- O tym rolniku mówiono w ostatnich dniach w całej Polsce.
- Zdecydował się na brawurową formę protestu.
- Jak wynika z jego mediów społecznościowych, to mieszkaniec naszego powiatu!

Sąd Rejonowy w Zambrowie zastosował wobec 35-letniego Marcina Z. tymczasowe aresztowanie na dwa miesiące

STR. R1

Fot.Policja

Rolnik wylał ze zbiornika kilkaset litrów gnojowicy pod domem ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Wszystko nagrał i wrzucił do internetu

INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
N 695

Strażak, który ratował życie, sam walczy o przyszłość.

Dramat Alberta Chwedoruka

Cud się wydarzył. Albert przeżył. Ale zapłacił za to ogromną cenę. Ty też możesz mu pomóc. To bardzo proste!

Albert nie poddaje się. Z determinacją ćwiczy każdy, nawet najmniejszy ruch



Fot.mp

STR. R3

BIA

Starszy, schorowany mężczyzna

zabity nożem.

Oskarżony musiał trafić pod obserwację psychiatrów

STR. 11

Oddał już 51 litrów krwi!



STR. 6

Kamil Wierzejski honorowo oddaje krew od prawie 16 lat

Fot.Archiwum Kamila Wierzejskiego

Wielomilionowe zastrzyki z KPO wzmocnią szpital

STR. 23

TERESPOL: Gminna Biblioteka Publiczna w Kobylanach otrzymała tytuł

„Biblioteka Roku 2025 Powiatu Bialskiego”

STR. 24

Bialska WOŚP gra z olbrzymim rozmachem

STR. 3

REKLAMA
BIALSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

eprasa.pl dc833c06c3

STOPKA
wspólnota
Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
e-mail: m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Wspólnota Międzyrzecka:

Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471
e-mail: budrewicz @24wspolnota.pl
Kamil Pulik

tel: 502 323 027
e-mail: pulik@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4,
Międzyrzec Podl.

AUTOPROMOCJA
ZNAJDŹ NAS NA facebook

Nowa wystawa w Pałacu Potockich

„Niedługo". Sztuka w stanie zawieszenia

W galerii Pałacu Potockich w Międzyrzecu Podlaskim 9 stycznia odbył się wernisaż wystawy malarstwa i rzeźby zatytułowanej „Niedługo", przygotowanej przez grupę artystyczną „Co słychać". Wydarzenie zgromadziło liczne grono miłośników sztuki oraz mieszkańców miasta, stając się jednym z ważniejszych punktów kulturalnych początku roku.


Fot. Miasto Międzyrzec Podlaski

Artyści prezentują na wystawie malarstwo, rzeźbę oraz formy asamblażu, tworząc wielowątkową i różnorodną opowieść o współczesności

Grupę „Co słychać" tworzą: Dorota Kulicka, Artur Kulik, Renata Sobczak oraz Magdalena Wójcik. Artyści prezentują na wystawie malarstwo, rzeźbę oraz formy asamblażu, tworząc wielowątkową i różnorodną opowieść o współczesności.

Tytuł wystawy – „Niedługo" – odnosi się do szczególnego stanu zawieszenia pomiędzy tym, co już jest, a tym, co dopiero ma nadejść. To czas oczekiwania, niepewności, zapowiedzi zmian, ale także nadziei. Prezentowane prace podejmują dialog z codziennością, pamięcią oraz niepokojem współczesnego świata, skłaniając widza do osobistych refleksji nad przemijaniem, przyszłością i kondycją człowieka.

Ekspozycja pokazuje szerokie spektrum środków wyrazu – od obrazów malarskich, przez formy przestrzenne, po oryginalne realizacje z pogranicza sztuki i obiektu. Każdy z artystów interpretuje temat na swój sposób, dzięki czemu wystawa zachowuje spójność ideową, a jednocześnie pozostaje bogata w znaczenia i emocje.

Wernisaż był okazją do spotkań i rozmów z twórcami, którzy dzielili się kulisami powstawania swoich prac oraz własnym spojrzeniem na ideę wystawy.

Wystawę można oglądać w Galerii Pałacu Potockich przy ul. Lubelskiej 63 do 8 lutego.

Kamil Pulik

Pula nagród to kilka tysięcy złotych!

II Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Ryszarda Kornackiego

Miejski Ośrodek Kultury w Międzyrzecu Podlaskim ogłasza nabór do II Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Ryszarda Kornackiego. To propozycja dla wszystkich miłośników poezji – zarówno młodzieży, jak i dorosłych twórców z całej Polski.

Uczestnicy mogą zgłaszać swoje prace w dwóch kategoriach wiekowych: młodzież w wieku 12–17 lat oraz dorośli. Warunkiem udziału jest przesłanie zestawu trzech wierszy w jednym pliku (format: pdf, doc lub docx), przygotowanych zgodnie z wymogami regulaminu. Każdy wiersz powinien rozpoczynać się na nowej stronie i być opatrzony godłem autorskim. Zgłoszenia należy wysyłać drogą elektroniczną na adres: konkurs@miedzyrzec.pl, z wyraźnym oznaczeniem kategorii wiekowej.

Dodatkowo uczestnicy zobowiązani są do przesłania tradycyjną pocztą danych autora, opatrzonych tym samym godłem, wraz z wymaganymi oświadczeniami, na adres Miejskiego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu Podlaskim, z dopiskiem wskazującym nazwę konkursu.

Tematyka prac jest dowolna, jednak wiersze nie mogą być wcześniej publikowane, nagradzane ani wyróżniane w innych konkursach, a także nie mogą być tworzone przy udziale mechanizmów sztucznej inteligencji. Prace niespełniające tych warunków nie będą oceniane.

Oceny nadesłanych zestawów dokona jury powołane przez organizatora. W obu kategoriach wiekowych przewidziane są nagrody pieniężne oraz nagroda specjalna za utwory związane z Międzyrzecem Podlaskim.

Termin nadsyłania prac upływa 15 kwietnia. Organizator zastrzega sobie prawo do publikacji i prezentacji nagrodzonych oraz wyróżnionych utworów.

Szczegółowy regulamin dostępny jest na stronie: www.mok.miedzyrzec.pl

Plk

PODPATRZONE

Zapowiedź większej kariery!


Fot. Marek Pietrzela

Pierwszy po lewej dyr. Michał Olesiejuk po odznaczeniu medalem

Podczas noworocznej uroczystości „Dobre, bo Bialskie" szczególnie wyróżniony został Michał Olesiejuk, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Drelowie. Dwukrotnie wchodził na scenę w czasie ceremonii uhonorowania, odznaczania i nagradzania.

Najpierw odebrał statuetkę „Dobre, bo Bialskie" przeznaczoną dla GCK. Mało tego. Później starosta bialski Mariusz Filipiuk wręczył mu jeden z kilku wówczas przyznawanych medali „Zasłużony dla Powiatu Bialskiego".

Spotkaliśmy się z głosem, że takie wyjątkowe, podwójne uhonorowanie jest znaczącym wskazaniem na dalszą karierę odznaczanego. Niedawno Michał Olesiejuk otrzymał od wojewody lubelskiego (bardzo obaj byli podobni do siebie!) dyplom uznania z Medalem 105-lecia LUW w Lublinie za całokształt działalności na rzecz kultury. Nastąpiło to na wniosek Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej.

Cóż, wypada już stopniować: dobre, bo bialskie; lepsze, bo międzyrzeckie; ale najlepsze, bo drelowskie!

Z gminy Drelów wywodzi się starosta bialski i znany były wicemarszałek Sejmu RP Franciszek Jerzy Stefaniuk, który w bialskim starostwie podziwiał odznaczanie swego ziomka...

Marek Pietrzela

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl dc833c06c3

Bialska biała tolerancja

Piesi mają drogę przez śnieg.

Strażnicy interweniują, ale jeszcze nie ukarali

W Białej Podlaskiej na chodnikach, przystankach i placach zima została puszczona samopas. Służby miejskie pilnują utrzymania przejezdności ulic. Do piątku nikt nie został w mieście ukarany za lekceważenie odśnieżania chodników.



Fot. Marek Pietrzela

Nad pieszymi nie ma litości. Płacą też podatki, ale muszą sobie sami wydeptać ścieżki na chodnikach. Matka z zakupami przed przystankiem Orzechowa 3



Fot. Marek Pietrzela

Nie tylko chodniki, ale i jezdnie w Białej Podlaskiej w czwartek były niebezpieczne. Widok na miejsce kolizji przy skrzyżowaniu bialskich ulic Orzechowej z Al. Jana Pawła II

W czwartek szokowało fragmentaryczne odśnieżanie przystanków, w miejscu zatrzymywania się autobusów miejskich. Na ul. Orzechowej na trzech przystankach dostrzegliśmy, że został nieco oczyszczony ze zwałów śniegu tylko obszar wystarczający na parkowanie dwóch rowerów (ok. 2,5 m). Gdy zatrzymywał się tam autobus, pasażerowie musieli wspinać się na śnieżną górkę lub brodzić po łydki w śniegu. Łatwo było o wypadek.

Oto spotkaliśmy zmagającą się długo z łopatą nad swoją częścią przejścia dla pieszych starszą Bialczankę, która ze zgrozą wskazywała na to lekceważenie obowiązku przez firmę wyznaczoną do odśnieżania terenu przystankowego. Zupełnie żadna z firm nie oczyszczała choćby paska chodnika biegnącego wzdłuż ulicy od przystanku Orzechowa 3 w stronę marketu.

Ledwie tamtędy mogli przejść ojciec z dzieckiem na ręku i matka z zakupami. Jakby to było pustkowie na Grenlandii, a nie byłe miasto wojewódzkie.

Od wielu lat, kiedy tylko jest większy śnieg w Białej Podlaskiej, wtedy ujawnia się tradycja polegająca na tym, że tylko część właścicieli nieruchomości odśnieża chodniki przy swojej posesji. Wielu „cwańszych" i sprytniejszych lub znaczniejszych obywateli lekceważy też obowiązek. Zamożny właściciel salonu mógłby przecież nająć robotnika do odśnieżenia terenu obok swojej firmy, ale ceni sobie każdy banknot...

Wygląda to tak, jakby wyznaczone do odśnieżania chodników przy miejskich nieruchomościach spółki Zakład Gospodarki Lokalowej i Zieleń Biała Podlaska też traktowały ten dodatkowy obowiązek chodnikowej walki z opadem jako kwiatek do kożucha... (często widać to chociażby na chodniku w ul. Brzeskiej nieopodal kina).

Skierowaliśmy pytanie do Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej, czy kontrolowane jest przez Straż Miejską odśnieżanie chodników i czy kogokolwiek ukarano za lekceważenie tego zadania.

- W styczniu Straż Miejska podjęła 13 interwencji związanych z odśnieżaniem. Ponieważ nasze zalecenia zostały wykonane, nie było potrzeby nakładania mandatów karnych. Jeżeli sytuacja się powtórzy, będą kary – odpowiedział Henryk Nędziak, bialski komendant Straży Miejskiej.

Z niedawnej informacji PAP zamieszczonej 12 stycznia w Portalu Samorządowym wynika, że na przykład Zarząd Oczyszczania Miasta w Warszawie ukarał na ponad 1,5 mln zł firmy, z którymi podpisał umowę na odśnieżanie chodników. Już podczas obecnej zimy kontrolerzy ZOM przeprowadzili blisko 10 tys. kontroli.

Oczywiście: gdzie Rzym, a gdzie Krym. Nie chodzi jednak o liczby, ale metody...

Marek Pietrzela

Bialska WOŚP gra z olbrzymim rozmachem

Urozmaicony i bogaty w atrakcje będzie tegoroczny Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Białej Podlaskiej. W kilku miejscach pojawią się oferty widowiskowe oraz angażujące Bialczan do współdziałania przy licytacji gadżetów i zbiórce datków na rzecz diagnostyki i leczenia chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów.

- W tegorocznym Finale WOŚP weźmie udział 415 zarejestrowanych wolontariuszy, którzy będą kwestować dla gastroenterologii dziecięcej. Dodatkowo około 100 wolontariuszy zaangażuje się w działania organizacyjne oraz przygotowanie wydarzeń finałowych – poinformował nas Krzysztof Jędryszka ze Sztabu WOŚ w Białej Podlaskiej.

Szef tego sztabu Kacper Barszcz powiedział nam, że największy tegoroczny bialski koncert WOŚP zostanie zorganizowany w amfiteatrze.

- Zapraszamy już 25 stycznia na godz. 16.45 na koncert zespołu „Chwilka na Szpilkach". Ponadto przewidzieliśmy licytacje o godzinach: 17.15, 18.15 i 19. Wystąpią też: o godz. 17.45 zespół Electric Vibe, o 18.30 Śpievka i o 19.30 Chermée. Finał zakończy o godz. 20 Światełko do nieba – podkreśla Kacper Barszcz.

Szef zaprasza też w niedzielę do hali sportowej IV LO im. Stanisława Staszica, gdzie powstaną na czas od godz. 13 do 15 Miasteczko Rodzinne i Miasteczko Medyczne. Po starcie o godz. 13 licytacje będą tam o godz. 13.30 i 14.30. O godz. 14 wystąpią tancerze z DANCE AND MELODY STUDIO, a o godz. 15 odbędzie się pokaz karate. Służby mundurowe przedstawią tam swoje wystawy.

Stoiska przygotują także studenci z Akademii Bialskiej, m.in. Studenckie Koło Naukowe. Przygotowane zostaną tam różne atrakcje: zabawy ruchowe prowadzone przez studentów AWF, tor sensoryczny i zabiegi fizjoterapeutyczne prowadzone przez studentów Akademii Bialskiej, którzy też wykonają pokaz ratownictwa medycznego. Dzieci skorzystają z malowania twarzy i tatuaży. Z występami tanecznymi zaprezentuje się DANCE AND MELODY, a Institute Budo Kai Karate Kyokushin Biała Podlaska wykona pokaz karate. Imprezę poprowadzi DJ Kubson.

(Pim)

Album z budżetu obywatelskiego

W czwartek (22 stycznia) o godz. 18 w Bialskiej Galerii Fotografii (ul. Krótka 1) zacznie się spotkanie promocyjne połączone z premierą albumu „Orzechówek – wehikuł czasu".

Publikacja ta powstała jako realizacja projektu z bialskiego budżetu obywatelskiego, a jej autorami są Marek Dzyr, Marcin Dudziński oraz Piotr Marczuk.

Album dokumentuje bogatą, ponad 45-letnią historię osiedla, zawiera liczne ciekawostki dotyczące charakterystycznych miejsc tej części miasta oraz archiwalne fotografie pochodzące z prywatnych zasobów mieszkańców Osiedla Młodych zwanego potocznie Orzechówkiem.

- Wydarzenie stanowi wyjątkową okazję do sentymentalnej podróży w przeszłość Białej Podlaskiej i poznania lokalnego dziedzictwa - zapowiada Urząd Miasta w Białej Podlaskiej.

Na wydanie i dystrybucję ilustrowanego albumu o historii Osiedla Młodych w Białej Podlaskiej przeznaczono z budżetu miasta 58,3 tys. zł.

(pim)

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE

WYPRZEDAŻ



21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 504 035 895

BIA

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL

BIAŁA SIĘ DZIEJE

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy 9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

eprasa.pl dc833c06c3

16 poszukiwanych zatrzymanych w dwa dni.

Za trzema osobami wydano listy gończe

Policjanci prowadzili akcję „Poszukiwany" na terenie powiatu bialskiego jak też całego województwa. Działania miały na celu zatrzymanie osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości. Efekt dwudniowych działań funkcjonariuszy to 16 osób poszukiwanych zatrzymanych. Trzy spośród nich poszukiwane były listami gończymi.



Fot.KMP Biała Podlaska

Podczas działań zatrzymano osoby poszukiwane m.in. za kradzieże, kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu, znęcanie się nad rodziną czy niealimentację

Kolejna akcja „Poszukiwany" prowadzona była przed weekendem (17-18 stycznia), zarówno na terenie powiatu bialskiego jak też całego województwa.

- Aby wzmocnić skuteczność działań, cyklicznie organizowane są akcje poszukiwawcze, które mają na celu ujawnienie i zatrzymanie jak najwięcej osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości, jak również tych, wobec których sądy i prokuratury wydały stosowne decyzje i zarządzenia - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W ciągu dwóch dni trwania akcji policjanci bialskiej komendy, jak też podległych komisariatów zatrzymali 16 osób poszukiwanych, które ukrywały się lub zmieniały miejsca pobytu, licząc na uniknięcie konsekwencji prawnych. Trzy spośród nich poszukiwane były listami gończymi.

Podczas działań zatrzymano osoby poszukiwane m.in. za kradzieże, kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu, znęcanie się nad rodziną czy niealimentację.

- Przeprowadzona akcja po raz kolejny potwierdziła, że ukrywanie się przed organami ścigania nie pozwala uniknąć konsekwencji prawnych. Policjanci systematycznie analizują zgromadzone informacje, weryfikują nowe tropy i wykorzystują dostępne narzędzia operacyjne, wracając nawet do spraw sprzed lat - podsumowuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

Pożar murowanego domu. Strażacy znaleźli ciało



Fot.KMP Biała Podlaska

Z relacji zgłaszających wynikało, że objęty pożarem dom zamieszkuje mężczyzna

Policjanci ustalają okoliczności pożaru. Spaleniu uległ parterowy dom. W trakcie akcji gaśniczej strażacy znaleźli ciało.

W niedzielę (11 stycznia) służby ratunkowe zostały powiadomione o pożarze parterowego domu murowanego w gm. Piszczac.

- Z relacji zgłaszających wynikało, że objęty pożarem dom zamieszkuje mężczyzna. Policjanci potwierdzili, że posesję zamieszkuje 66-latek. W trakcie prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczej, w budynku strażacy odnaleźli ciało. Po zakończeniu działań strażaków pracę na miejscu pożaru rozpoczęły służby śledcze. Policjanci wykonywali czynności procesowe. Będą one kontynuowane z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa - podaje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Na polecenie prokuratora ciało zostało zabezpieczone w celu przeprowadzenia sekcji. Prowadzone w tej sprawie postępowanie wyjaśni dokładnie przyczyny i okoliczności tego zdarzenia oraz potwierdzi tożsamość poszkodowanego.

Joanna Niećko

29-latka odpowie za kradzieże i paserstwo.

Łupy m.in. z kościelnej zakrystii

Za szereg kradzieży odpowie 29-latka, której łupem padły niezabezpieczone jednoślady, a także tablet i gotówka. Policjanci odzyskali skradzione mienie, natomiast kobieta usłyszała już zarzuty. Odpowiadać będzie w warunkach recydywy. Dodatkowo zarzuty paserstwa w tej sprawie usłyszał 31-latek.



Fot.KMP Biała Podlaska

„Amatorka cudzego mienia" odpowie za kradzieże jednośladów oraz tabletu i gotówki

Na początku stycznia do bialskiej komendy zgłosił się mieszkaniec miasta, który padł ofiarą kradzieży. Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że nieustalony sprawca ukradł należący do niego rower pozostawiony na korytarzu piwnicy.

- Po dwóch dniach do komendy zgłosił się kolejny pokrzywdzony. Także w tym przypadku łupem amatora cudzego mienia padł rower. Tym razem skradziony sprzed drzwi mieszkania na klatce schodowej - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili personalia osoby podejrzewanej o udział w tym zdarzeniu. Okazało się, że jest to 29-latka bez stałego miejsca zamieszkania. Funkcjonariusze ustalili, gdzie przebywa.

- W trakcie przeszukania policjanci odzyskali skradzione jednoślady. W mieszkaniu należącym do 31-latka ujawnili też tablet oraz telefon. Szybko okazało się, że tablet wraz z gotówką został skradziony z zakrystii jednego z bialskich kościołów, a sprawa jeszcze nie została zgłoszona organom ścigania. Także zabezpieczony telefon pochodził z kradzieży. Zarówno 29-latka, jak również podejrzewany o paserstwo 31-latek, zostali zatrzymani do wyjaśnienia. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie im zarzutów - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Kobieta odpowie za kradzieże jednośladów oraz tabletu i gotówki. Wartość strat powstałych w wyniku jej „działalności" została oszacowana na kwotę ponad 7 tys. zł. Odpowie też za paserstwo telefonu. Zarzuty usłyszała w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywała karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo. Zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi jej kara do 7,5 roku pozbawienia wolności.

31-latek usłyszał zarzuty paserstwa rowerów. W jego przypadku kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Ogień w zakładzie Sedar w Międzyrzecu Podlaskim

Na terenie Zakładu Drobiarskiego Sedar S.A. w Międzyrzecu Podlaskim 11 stycznia doszło do pożaru. Ogień pojawił się przy zewnętrznej instalacji jednego ze zbiorników. Dzięki szybkiej reakcji służb zagrożenie zostało błyskawicznie zażegnane.



Fot.OSP Śródmieście

Ogień pojawił się przy zbiorniku na krew

Jak informuje Oficera Prasowego Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej mł. kpt. mgr Marcin Kazimierczak, w niedzielę, 11 stycznia, około godz. 17 doszło do pożaru na terenie zakładu drobiarskiego Sedar w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie ogień objął zewnętrzną instalację grzewczą rurociągu transportującego krew z ubojni do zbiornika przy hali uboju. Do akcji skierowano łącznie pięć zastępów i 22 strażaków, którzy przy użyciu podnośnika hydraulicznego szybko ugasili palącą się na długości 5 metrów pionową rurę, a następnie sprawdzili obiekt, wykluczając dalsze zagrożenie. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było zwarcie instalacji elektrycznej, a cała interwencja trwała niespełna godzinę i zakończyła się stratami oszacowanymi na 5 tys. zł.

Kamil Pulik

BIA

eprasa.pl dc833c06c3

Kolędy z góralską nutą rozbrzmiały w powiecie bialskim







Nowy Rok w powiecie bialskim rozpoczął się wyjątkowo muzycznie. Wszystko za sprawą zespołu FolkShow Justyna Lubas , którzy 11 stycznia wystąpili z noworocznym koncertem kolęd w Drelowie i Międzyrzecu Podlaskim. Na to niezwykłe muzyczne spotkanie mieszkańców zaprosił starosta bialski Mariusz Filipiuk.



Artyści, znani z oryginalnego połączenia muzyki folkowej z wyraźną góralską nutą, zaprezentowali kolędy w świeżych, pełnych energii aranżacjach. Publiczność miała okazję usłyszeć zarówno tradycyjne utwory bożonarodzeniowe, jak i ich nowoczesne interpretacje, które porwały słuchaczy i wprowadziły ciepłą, radosną atmosferę wspólnego kolędowania.

Pierwszy koncert odbył się w Gminnym Centrum Kultury w Drelowie, gdzie sala wypełniła się mieszkańcami spragnionymi artystycznych wrażeń. Tego samego dnia muzycy wystąpili również w kościele pw. Chrystusa Króla w Międzyrzecu Podlaskim. Sakralne wnętrze w połączeniu z brzmieniem skrzypiec, basów i charakterystycznego wokalu Justyny Lubas stworzyło wyjątkowy klimat, który na długo pozostanie w pamięci uczestników.

– Kolędy to ważny element naszej tradycji i tożsamości. Cieszę się, że mogliśmy rozpocząć nowy rok w tak pięknej, wspólnotowej atmosferze, przy muzyce, która łączy pokolenia i regiony – podkreślił starosta bialski Mariusz Filipiuk. **– Dziękuję artystom za niezwykłe emocje, a mieszkańcom za tak liczne uczestnictwo. Takie wydarzenia pokazują, jak ważna jest kultura w życiu lokalnej społeczności**.

Noworoczne koncerty zespołu FolkShow Justyna Lubas były nie tylko muzycznym wydarzeniem, ale także okazją do wspólnego przeżywania tradycji i budowania więzi. Drelów i Międzyrzec Podlaski na chwilę stały się miejscami, w których kolęda zabrzmiała na nowo – radośnie, folkowo i z sercem.

BIA

eprasa.pl dc833c06c3

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista/ka ds. pobierania próbek, wykonywania badań w terenie, Biała Podl./GIOŚ	1	6 347,93 zł	u
Specjalista ds. kadr, Biała Podl./NEW TRANS SOLUTIONS	1	8 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku mechanika/montera, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	5 000,00 zł	u
Pracownik działu rozliczeń kierowców, Biała Podl./ NEW TRANS SOLUTIONS	1	6 500,00 zł	u
Samodzielny księgowy/a, Biała Podl./NEW TRANS SOLUTIONS	1	12 000,00 zł	u
Elektromonter/ka, Woskorzenice Duże/Kontur Technik	1	4 806,00 zł	u
Referent administracyjny, Biała Podl./AWF	1	4 806,00 zł	u
Pracownik magazynu chłodni, Międzyrzec/SEDAR	1	31,60 zł/godz.	u
Nauczyciel współorganizujący, Rakowiska/Przedszkole Zaczarowana Kraina	1	5 308,00 zł	u
Przewodniczący/a powiatowego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności, Biała Podl./MOPS	1	8 250,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl./Gala BBG	0,5	2 403,00 zł	u
Specjalista ds. montażu mebli, Biała Podl./DEKOR	1	4 806,00 zł	u
Pracownik magazynu, Biała Podl./DH ELA	1	4 806,00 zł	u
Kierownik/kierowniczka sklepu, Biała Podl./DH ELA	1	6 000,00 zł	u
Asystent/ka prokuratora, Biała Podl./Prokuratura Okręgowa	1	6 500,00 zł	u
Pracownik skupu złomu, Piszczac/RKNW	1	4 806,00 zł	u
Specjalista/ka inżynieryjno – techniczny, Biała Podl./ AWF	1	8 500,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/ WIPASZ (K/M)	1	5 000,00 zł	u
Konserwator – mechanik, Międzyrzec/WIPASZ (K/M)	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/WIPASZ (K/M)	1	4 806,00 zł	u

u – umowa o pracę

Osobówka zderzyła się z ciężarówką, DAF uderzył w płot. Jedna osoba w szpitalu



Fot.KMP Biała Podlaska

Za popełnione wykroczenie kierowca Audi został ukarany mandatem karnym

We wtorek (13 stycznia) na skrzyżowaniu Al. Jana Pawła II z ul. Wyszyńskiego w Białej Podlaskiej kierujący osobowym Audi, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, doprowadzając do zderzenia z ciężarowym Daf-em. Po tym ciężarówka uderzyła w ogrodzenie posesji oraz znajdujące się na niej drzewo. Ciężarówką kierował 43-latek.

Kierowcy byli trzeźwi. Do szpitala trafił kierowca osobówki. Obrażenia 65-latka nie okazały się groźne, a całe zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. Za popełnione wykroczenie kierowca Audi został ukarany mandatem karnym.

Joanna Niećko

Krwiodawstwo weszło już mi w krew...

Dla innych się żyje

Kamil Wierzejski honorowo oddaje krew od prawie 16 lat. W sumie już podzielił się z innymi ponad 51 litrami tego daru serca.



Fot.Kamil Wierzejski

Bialski krwiodawca Kamil Wierzejski podczas kolejnego oddawania krwi

Bialczanin z pochodzenia. W 2009 r. ukończył licencjat w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Białej Podlaskiej. Dwa lata później już obronił pracę magisterską z socjologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Przez około siedem lat przebywał w Warszawie, a później powrócił do Białej Podlaskiej, jak wyjaśnił z potrzeby rodzinnej...

- Pierwszy raz oddałem krew na dwa dni przed tragedią pod Smoleńskiem, 8 kwietnia 2010 r. Pamiętam, że było to czwartek. Uznałem, że dla innych osób się żyje, a skoro jestem samotny, choć mam wielu przyjaciół i znajomych, to powinienem się poświecić dla innych. Dlatego honorowo oddaję krew. Po pierwszej donacji takie ratowanie życia ludzi weszło to mi już w krew! – wyjawia pan Kamil Wierzejski.

Podkreśla, że właśnie kiedy miał 24 lata, postanowił ofiarować coś z siebie innym.

- Początkowo trochę się bałem. Ale pomogła mi myśl, że komuś uratuje to życie. Moja mama uczyła mnie, że żyje się dla innych ... – mówi Bialczanin. Przyznaje, że pewnego razu miał podczas donacji problemy z aparaturą, ale się nie zrażał. Po pewnym czasie powrócił do stacji krwiodawstwa.

W czerwcu 2022 r. został odznaczony odznaką Honorowy Dawca Zasłużony dla Zdrowia Narodu. Wtedy przyznawano to odznaczenie osobom, które w sposób szczególny zasłużyły się jako honorowi dawcy krwi – poprzez oddanie ponad 20 litrów krwi lub jej składników, tym samym bezinteresownie ratując zdrowie i życie drugiego człowieka.

- Cudowne uczucie dołączyć do rodziny honorowych dawców krwi. Gdy oddaję krew, myślę o bliźnich – wyjawia, jak odczuwa satysfakcję. Kiedy ogłoszono pandemię COVID-19 z maseczką zasiadał w fotelu, aby oddać kolejny raz dar serca. We wrześniu 2021 roku zgłosił się jako potencjalny dawca szpiku kostnego i postanowił czekać na akceptację i wezwanie.

Jestem gotowy do takiego poświęcenia – zaznacza.

W 2022 r. oddał krew rekordowo aż 24 razy.

- Skończyłem 39 lat. Mam satysfakcję, że oddałem ponad 51 lirów krwi. Jako honorowy krwiodawca posiadam wszystkie odznaczenia przyznawane za oddawanie krwi. Dla innych się żyje – powtarza pan Kamil Wierzejski. Zachęca ludzi do oddawania krwi.

W 2022 r. oddał krew rekordowo aż **24 razy**

Marek Pietrzela

Mieszkał w zaśnieżonym samochodzie. Mogło skończyć się tragedią

Radzyń Podlaski:
Policjanci uratowali przed wychłodzeniem 28-latka. Mężczyzna przebywał w zaśnieżonym samochodzie na jednym z parkingów.

Radzyńscy mundurowi wraz z nadejściem chłodniejszych dni sprawdzają miejsca, gdzie mogą przebywać osoby bezdomne, które wówczas szczególnie narażone są na utratę zdrowia i życia.

Mieszkał w samochodzie

W miniony weekend (10-11 stycznia) radzyńscy policjanci otrzymali informację z treści, której wynikało, że na jednym z parkingów w Radzyniu Podlaskim od kilku tygodni stoi zaparkowany samochód, a w nim prawdopodobnie przebywa mężczyzna.

- We wskazane miejsce natychmiast pojechał patrol mundurowych, który potwierdził uzyskaną informację. Funkcjonariusze na miejscu zastali samochód osobowy pokryty grubą warstwą śniegu, a w jego wnętrzu wychłodzonego 28-latka. Mężczyzna oświadczył, że od kilku miesięcy mieszka w samochodzie, który jest niesprawny. Dodał, że jest osobą bezdomną i nie ma gdzie się podziać, a auto jest jedynym jego schronieniem. Mundurowi natychmiast zareagowali, zabierając 28-latka do radiowozu, a następnie przewożąc na komendę, gdzie mógł się ogrzać. Dyżurny jednostki skontaktował się z opiekunem Miejskiego Schroniska dla Osób Bezdomnych, gdzie mężczyzna otrzymał niezbędną pomoc - informuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.



Fot.KPP Radzyń Podlaski

Dyżurny jednostki skontaktował się z Miejskim Schroniskiem dla Osób Bezdomnych, gdzie mężczyzna otrzymał niezbędną pomoc

Policja apeluje o pomoc takim osobom. Aby uratować komuś życie, wystarczy jeden telefon pod numer 112.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl dc833c06c3

Oszustwo na „prawnika”. Mężczyzna przez parę poszukiwanych stracił 14 tys. zł

Parczew: 14 tys. zł. stracił 53-latek, który korzystał z domniemanych usług prawnych świadczonych przez 35-latkę oraz jej 44-letniego partnera. Para zaoferowała swoją pomoc w rozwiązaniu problemów rodzinnych, w zamian za co otrzymywała wynagrodzenie w gotówce.

Parczewscy kryminalni na podstawie własnych ustaleń operacyjnych uzyskali informacje dotyczące oszustwa. Podejrzanymi okazali się 35 -latka oraz jej 44-letni partner, oboje to mieszkańcy miasta.

W piątek (16 stycznia) oboje zostali zatrzymani i doprowadzeni do jednostki.

- Jak się okazało, w policyjnych bazach danych widnieli jako osoby poszukiwane do ustalenia miejsca pobytu. Mundurowi pobrali stosowne oświadczenia oraz postawili parze zarzuty oszustwa, w którym został poszkodowany 53-letni mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda. Ze złożonego przez niego zawiadomienia wynika, że mężczyzna miał korzystać z domniemanych usług prawnych świadczonych przez 35-latkę. Kobieta w zamian za skierowanie odpowiednich pism do sądu dotyczących spraw rodzinnych otrzymywała wynagrodzenie w gotówce. Odbierała je sama lub jej 44-letni partner. Jak oświadczył 53-latek, precedens rozpoczął się w listopadzie 2024 r. Mężczyzna miał stały kontakt z 35-latką, w którym pomagała mu córka. Korespondowali z nią za pomocą komunikatora lub osobiście - informuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Po pewnym czasie zgłaszający zorientował się, że w jego sprawie brak jest nowych dokumentów oraz wcześniej omawianych pism, które miały trafić na wokandę sądu.

Podliczając gotówkę, którą przekazał w zamian za prowadzenie sprawy, stracił 14 tys. zł. Chcą odzyskać stracone pieniądze, złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Podczas prowadzonych czynności rozpoznał 35- i 44-latka jako osoby podszywające się za prawników.

Tym samym śledczy postawili parze zarzut oszustwa, a sprawa będzie miała swój finał w sądzie. Grozi im do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Ludzie omal nie zamarźli. Policjanci przywieźli im węgiel, wyczyścili komin

POWIAT ŁUKOWSKI: W pomieszczeniu, gdzie mieszkał mężczyzna, zawieszony był termometr, który wskazywał, że jest tam 0° C. Węgiel przywieźli mu policjanci.

Co roku, przy mrozach policjanci zwracają uwagę na miejsca, gdzie mogą przebywać osoby potrzebujące pomocy w zimie.

- Asp. szt. Mariusz Dębowski i asp. Radosław Ochmański pojechali do 63-latka z gminy Trzebieszów. Dzielnicowi przypuszczali, że mieszkający samotnie mężczyzna może być narażony na wychłodzenie. Ich przypuszczenia potwierdziły się. W pomieszczeniu, gdzie mieszkał mężczyzna, zawieszony był termometr, który wskazywał, że jest tam 0° C. 63-latek powiedział dzielnicowym, że od tygodnia nie pali w piecu, że nie ma w domu żadnego opału, że nie ma też pieniędzy, by kupić węgiel czy też drewno - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP Łuków.



Fot.KPP Łuków

Ponad 200 kg węgla oraz kilka worków z drewnem trafiło do potrzebującego 63-latka

Dzielnicowi poinformowali pracownika socjalnego o zaistniałej sytuacji.

- Uzgodniono, że na najbliższe dni ze środków pomocy społecznej zostanie zakupiony węgiel dla 63-latka. Policjanci jeszcze tego samego dnia zawieźli potrzebującemu mężczyźnie ponad 200 kg węgla, także kilka worków z drewnem, które przekazał im lokalny przedsiębiorca - dodaje asp. szt. Marcin Józwik.

Jak przekazuje dalej oficer prasowy, w ubiegłym tygodniu asp. Karolina Konieczna i asp. szt. Albert Pieniak pojechali do wymagającego ich pomocy mieszkańca Łazów. Przekazali mężczyźnie ciepłą odzież i poinformowali o możliwości pobytu w placówce oferującej schronienie w mroźne dni. Mężczyzna na to przystał, dzielnicowi skontaktowali się z pracownikiem socjalnym, który zobowiązał się do załatwienia wszelkich formalności.

Również w mieście dzielnicowi pomogli starszej kobiecie, która od kilku dni używała jedynie elektrycznego grzejnika. Kobieta, mimo tego, iż posiadała węgiel i drewno, nie korzystała z pieca. Okazało się, że problemem były zanieczyszczone przewody kominowe. Asp. szt. Krzysztof Wołoszka i asp. Grzegorz Wesołowski dostępnymi w domu sprzętami wyczyścili instalację, o konieczności dokładnego jej przeglądu i ewentualnych napraw zawiadomili kominiarza.

an

BIA

NEKROLOGI

Powiat łukowski

Władysław Świderski 77 lat
zm. 11 stycznia, Łuków

Józef Zalewski 82 lata
zm. 13 stycznia, Łuków

Helena Guzowska 99 lat
zm. 11 stycznia, Jeleniec

Janusz Próchniewicz 92 lata
zm. 15 stycznia, Łuków

Krzysztof Król 66 lat
zm. 11 stycznia, Jedlanka

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Kazimiera Pulik 78 lat
zm. 9 stycznia, Kodeniec

Marianna Deczkowska 81 lat
zm. 12 stycznia, Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Agresywny Białorusin deportowany. Obrażał i kopał policjantów, a to nie wszystko

Łuków: Policjanci zatrzymali agresywnego 35-latka z Białorusi, u którego znaleźli amfetaminę i papierosy bez polskich znaków akcyzy skarbowej. Obcokrajowiec został już deportowany do swego kraju.

W niedzielne (11 stycznia) przedpołudnie dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o podróżnych awanturujących się na terenie stacji PKP.

- Policjanci zastali tam trzech mężczyzn, jeden z nich był pod widocznym działaniem alkoholu i był bardzo agresywny. W trakcie interwencji, jak się okazało 35-latek z Białorusi, zaczął używać w kierunku policjantów obraźliwych i wulgarnych słów. W związku ze znieważeniem funkcjonariuszy został zatrzymany. 35-latek nie stosował się do poleceń policjantów i dodatkowo kopał ich - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Narkotyki i nielegalne papierosy

Podczas przeszukania odzieży i bagażu zatrzymanego mężczyzny, mundurowi znaleźli kilka gramów amfetaminy i kilkanaście paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy skarbowej.

Amfetamina i papierosy zostały zabezpieczone, a nietrzeźwy 35-latek z Białorusi noc spędził w policyjnej celi. Gdy już wytrzeźwiał, usłyszał zarzuty.

- W związku z naruszeniem porządku prawnego, policjanci wystąpili z wnioskiem o wydanie decyzji o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu do kraju. Jeszcze tego samego dnia mundurowi zatrzymanego obcokrajowca przewieźli do Placówki Straży Granicznej w Białej Podlaskiej. Tam wydano decyzję administracyjną o deportacji cudzoziemca do kraju jego pochodzenia, czyli w tym przypadku na terytorium Białorusi. Orzeczono także wobec niego zakaz ponownego wjazdu na terytorium Rzeczpospolitej Polskiej i innych państw obszaru Schengen na okres 7 lat - dodaje asp. szt. Marcin Józwik.

Joanna Niećko

Wyszedł z domu i ślad po nim zaginął. Koniec poszukiwań 62-latka

Łuków: Poszukiwany przez mundurowych 62-latek został odnaleziony.

- Policjanci z Adamowa i policja łukowska poszukują 62-letniego mieszkańca miejscowości Czarna z gminy Serokomla. Mężczyzna wyszedł w sobotę rano z domu, nie powrócił dotychczas do mieszkania i nie nawiązał kontaktu z rodziną. Najbliżsi zaniepokojeni jego przedłużającą się nieobecnością, o pomoc w poszukiwaniu 62-latka poprosili mundurowych - informowała w sobotę (17 stycznia) ok. godziny 18.30 Policja Łukowska.

Jeszcze tego samego dnia funkcjonariusze poinformowali, że mężczyzna został znaleziony.

Joanna Niećko

eprasa.pl dc833c06c3

1,5 promila za kierownicą!
Ale inny kierowca zareagował

POWIAT OPOLSKI: Tylko dzięki wzorowej postawie jednego z kierowców udało się zapobiec drogowej tragedii... Dostrzegł on jadącego wężykiem Peugeota, po czym wywnioskował, że jego kierowca może być pod wpływem alkoholu. Świadek zadziałał zdecydowanie - odebrał „podejrzanemu" kierowcy kluczyki, po czym wezwał policję.


Fot. KPP Opole Lubelskie

Świadkowi udało się zatrzymać pojazd, a po podejściu do kierującego natychmiast zauważył, że znajduje się on najprawdopodobniej pod działaniem alkoholu

Do zdarzenia doszło w środę, 14 stycznia w Rozalinie na drodze wojewódzkiej 824 (powiat opolski), kiedy to przed godziną 17 jadący swoim samochodem kierowca zauważył nietypowo jadący przed nim samochód marki Peugeot. W związku z tym, że pojazd zjeżdżał na przeciwległy pas ruchu, zaczął podejrzewać, że osoba siedząca za kierownicą może być nietrzeźwa.

- Sytuacja ta zaniepokoiła świadka, w dodatku na drodze panowały bardzo trudne warunki drogowe, które powodował zalegający na drodze śnieg. Świadkowi udało się zatrzymać pojazd. Po podejściu do kierującego natychmiast zauważył, że kierujący autem mężczyzna znajduje się najprawdopodobniej pod działaniem alkoholu, gdyż wyczuwalna była jego woń - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Świadek, widząc zaistniałą sytuację, skutecznie udaremnił dalszą jazdę kierującemu, odbierając mu kluczyki i wezwał policjantów, którzy niezwłocznie zjawili się na miejscu - dodaje.

Okazało się, że 61-letni mieszkaniec gminy Karczmiska wsiadł za kierownicę, mając 1,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jego prawo jazdy.

Niebawem 61-latek za swoje nieodpowiedzialne zachowanie będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i nawet dożywotni sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Agnieszka Gołębiowska

Oszustwo „na znajomego". 25-latka straciła niezłą kasę

POWIAT OPOLSKI: Młoda mieszkanka powiatu otrzymała wiadomość za pośrednictwem popularnego komunikatora internetowego. Nadawczyni, podszywająca się pod jej znajomą, poprosiła o pilną pożyczkę pieniędzy, prosząc o przekazanie kodu BLIK w celu opłacenia zamówienia.

Nie podejrzewając oszustwa, kobieta przekazała dwa kody BLIK i zatwierdziła transakcje w aplikacji bankowej. W wyniku tego z jej konta zniknęło 1400 złotych. Dopiero po fakcie dowiedziała się, że konto jej znajomej w mediach społecznościowych zostało przejęte przez cyberprzestępców, którzy rozesłali podobne wiadomości do kolejnych osób z listy kontaktów.

Policja po raz kolejny apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności podczas kontaktów w sieci. Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos, oszuści coraz częściej podszywają się pod znajomych, członków rodziny lub współpracowników, licząc na pośpiech i chęć niesienia pomocy.

Aby uchronić się przed oszustwem metodą „na znajomego", warto pamiętać o kilku podstawowych zasadach:

· zawsze weryfikuj tożsamość osoby proszącej o pieniądze – najlepiej zadzwonić lub skontaktować się w inny sposób,

· nigdy nie udostępniaj kodów BLIK ani danych do bankowości elektronicznej,

· zwracaj uwagę na nietypowy styl wiadomości lub nadmierny pośpiech,

· ustaw limity transakcji BLIK oraz powiadomienia SMS w aplikacji bankowej,

· każdą podejrzaną sytuację zgłaszaj policji lub swojemu bankowi.

Cyberprzestępcy nieustannie modyfikują swoje metody działania. Ostrożność i zdrowy rozsądek w sieci mogą uchronić przed poważnymi stratami finansowymi.

Agnieszka Gołębiowska

Oszuści wykorzystują mrozy. Przekręty na pellecie

POWIAT OPOLSKI: Trwa sezon grzewczy, a wraz z nim nasilają się próby oszustw związanych z zakupem opału przez Internet. Przekonała się o tym 41-letnia mieszkanka powiatu opolskiego, która podczas zakupu pelletu straciła ponad dwa tysiące złotych.

Kobieta zamówiła przez Internet 2000 kilogramów pelletu do ogrzewania domu. Po złożeniu zamówienia otrzymała wiadomość e-mail z informacją, że transakcja jest w trakcie realizacji i zostanie zrealizowana po zaksięgowaniu wpłaty. Zgodnie z instrukcją przelała na wskazane konto ponad 2000 złotych.

Początkowo oczekiwała na dostawę, jednak mimo upływu kolejnych dni nikt się z nią nie kontaktował. Próby dodzwonienia się na numer telefonu podany na stronie internetowej sklepu nie przynosiły efektu - najpierw nikt nie odbierał, a następnie numer stał się nieaktywny. Zaniepokojona kobieta postanowiła pojechać pod adres siedziby sklepu widniejący na stronie internetowej.

Na miejscu okazało się, że taki sklep w ogóle nie istnieje. Co więcej, jak usłyszała, nie była pierwszą osobą, która pytała o firmę sprzedającą pellet pod tym adresem. Wtedy 41-latka zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa i zgłosiła sprawę na Policję.

Policja ostrzega, że oszuści coraz częściej tworzą fałszywe strony internetowe, łudząco podobne do legalnie działających firm sprzedających opał. Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos, szczególną uwagę należy zwracać na adres strony internetowej - często różni się on od oryginalnego jedynie drobną literówką lub niepełną nazwą firmy.

- Przestrzegamy przed oszustami, którzy najczęściej działają w ten sposób, że tworzą kopie stron internetowych firm-sklepów zajmujących się sprzedażą opału - przypomina st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policja apeluje, aby przed dokonaniem zakupu opału w sieci sprawdzać opinie o sprzedawcy, weryfikować dane firmy oraz korzystać wyłącznie z zaufanych sklepów i bezpiecznych metod płatności. Ostrożność w sezonie grzewczym może uchronić przed poważnymi stratami finansowymi.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Osoba na stanowisku elektryk samochodowy, elektryk sieci, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku stolarza do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku asystent rodziny, Wólka/OPS	1	4 806,00 zł	u
Osoba sprzątająca stacje kolejowe, Krzczonów		628,00 zł	z
Osoba na stanowisko kucharz, Trojaczkowice/ Zajazd Złoty Klucz	1	4 806,00 zł	
Barber, Niemce/Woliński		4 806,00 zł	z
Pracownicy do obsługi koparko - ładowarki, Wola Duża/FACHREM	1	4 806,00 zł	u
Pracownicy fizyczni wykonujący prace ziemne, Wola Duża/FACHREM	1	4 806,00 zł	u
Pracownik utrzymania czystości, Dębówka/ VOLMAAKT		31,40 zł/godz.	z
Asystent rodziny, Krzczonów/OPS		45 zł/godz.	z
Monter żaluzji, Marynin	1	4 666,00 zł	u
Stanowisko ds. funduszy zewnętrznych, Jakubowice Murowane/UG Wólka	1	7 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	10 000,00 zł	u
Kierowca C+E (kontenery morskie), Majdan Krasieniński/ADAMIXTRANS	1	13 000,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Tuszów/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Piotrków Pierwszy/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Bychawa/Famielec	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista (K/M) w dziale księgowości, Lublin/NFZ	1	6 200,00 zł	u
Przedstawicel/ka handlowy, Lublin/UNIC PRO		31,40 zł/godz.	z
Stanowisko ds. DPS, Lublin/MOPR	1	4 840,00 zł	u
Osoba sprawująca opiekę nad osobą starszą, Lublin/PCK		31,45 zł/godz.	z
Cukiernik (K/M), Lublin/Milczek	1	4 806,00 zł	u
Piekarz (K/M), Lublin/Milczek	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisko rozbieracz – wykrawacz, Lublin/MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisko kierowca kat. C, Lublin/ MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Pracownik na stanowisko spawacza (TIG 141), Lublin/Kostrubiec	1	5 300,00 zł	u
Personel pomocniczy szpitala, Lublin/IZAN+		4 806,00 zł	z
Osoba na stanowisku pracownik ds. transportu w szpitalu, Lublin/IZAN+		4 806,00 zł	z
Inspektor (K/M) ds. koordynacji pracy szkół i placówek oświatowych, Lublin/Urząd Miasta	1	9 120,00 zł	u
Osoba sprzedająca, Lublin/Łuczka	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik biurowy, Lublin/ Agencja Celna EKSPERT	1	4 900,00 zł	u
Starszy specjalista (K/M) w dziale realizacji kontroli, Lublin/NFZ	1	8 500,00 zł	u
Osoba wykonująca zadania inspektora ds. budowlanych, Lublin/SM im. Nałkowskich	1	6 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik biurowy ds. handlu (branża techniczna), Lublin/Perfekt Lubelska Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku magazynier/kierowca kat.C, Lublin/Perfekt Lubelska Fabryka Okien	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku konserwator – hydraulik, Lublin/SM Czuby	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Wpadł w pułapkę oszustów. Stracił prawie 125 tys. zł

78-letni mieszkaniec Lublina chciał zarobić na inwestycjach w internecie.

- W związku z tym zgodził się na ofertę, która pojawiła się w internecie. Pieniądze miały trafić do brokera oferującego handel instrumentami finansowymi na jednej z platform. Sprawcy obiecywali 78-latkowi bardzo duże i pewne zyski. Dlatego zdecydował się przelać na wskazane konta swoje oszczędności. Po pewnym czasie zrozumiał, że cały mechanizm to oszustwo - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Stracił blisko 125 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl dc833c06c3

Zespół Szkół Technicznych pierwszy w Międzyrzecu.

Studniówka do białego rana!



Klasa 5TBFO z wychowawczynią Martą Piotrkowską



Klasa 5TMS z wychowawczynią Magdaleną Rosińską

Sezon studniówkowy rozpoczął się także w Międzyrzecu Podlaskim. Jako pierwsi tradycyjnego poloneza zatańczyli uczniowie Zespołu Szkół Technicznych im. Unitów Podlaskich.

Uroczystość odbyła się punktualnie o godzinie 19 w sali bankietowej Chrobry. Wieczór rozpoczęła część oficjalna, podczas której głos zabrali zaproszeni goście, dyrekcja szkoły oraz przedstawiciele rodziców. Nie zabrakło podziękowań dla nauczycieli, wychowawców i wszystkich osób zaangażowanych w przygotowanie wydarzenia.

Po przemówieniach maturzyści zaprezentowali tradycyjnego poloneza, który został nagrodzony gromkimi brawami. Był to symboliczny moment otwierający studniówkową noc.

Po części oficjalnej uczniowie przejęli parkiet i bawili się do białego rana, świętując sto dni do egzaminu maturalnego w radosnej i eleganckiej atmosferze.

Kamil Pulik



Arkadiusz Stefaniuk,
dyrektor ZST w Międzyrzecu Podlaskim

Pierwszy krok ku dorosłości zrobiliście już dawno

Przyszliście do nas we wrześniu 2021 roku. Technikum to najdłuższa szkoła ponadpodstawowa, ale jak widzicie – zostało już tylko 100 dni do matury. Czas płynie nieubłaganie szybko. Piąta klasa to ostatnia prosta, gdzie każdy dzień przybliża was do dorosłości. Co dalej? Pierwszy krok ku dorosłości zrobiliście już dawno, wybierając tę szkołę. Mam nadzieję, że była to dobra decyzja – dlatego tu dzisiaj jesteście. Dzisiejszy wieczór to kolejny krok – sprawdzian tego, jak potraficie się bawić jako dorośli ludzie. Jestem przekonany, że zdacie go celująco. Trzecim, najważniejszym krokiem, będzie maj. Życzę wam z całego serca, abyście podchodząc do egzaminu maturalnego, osiągnęli sukces. Żebyście mogli kontynuować naukę na studiach – jeśli tylko zechcecie. A jeśli waszą wolą będzie pójście do pracy – droga stoi przed wami otworem, bo wkrótce będziecie dyplomowanymi technikami. Nie żegnamy się jeszcze, bo do pożegnania została chwila, ale dzisiejszy wieczór jest jego symbolicznym początkiem. Na koniec chciałbym bardzo serdecznie podziękować rodzicom. Za to, że jesteście z nami, wspieracie swoje dzieci i za zaproszenie nas na tę uroczystość.



Kacper i Aleksandra

Symbol zbliżającego się zakończenia szkoły i początku nowego etapu w życiu

Przygotowania do studniówki rozpoczęły się już we wrześniu od wyboru sali. Później przyszła pora na ustalanie szczegółów organizacyjnych oraz pierwsze próby poloneza, które odbywały się na sali gimnastycznej. Z czasem przenieśliśmy się na właściwą salę balową, aby lepiej poczuć atmosferę zbliżającego się wydarzenia. Choć początki były stresujące, nie brakowało też śmiechu i dobrej zabawy. W dniu studniówki wszyscy pojawili się elegancko ubrani i pełni emocji. Uroczystość rozpoczęła się od przemówień oraz podziękowań skierowanych do nauczycieli i wychowawców. Dopiero po tej oficjalnej części przyszedł czas na poloneza, który został wykonany z dużym zaangażowaniem i nagrodzony gromkimi brawami. Dalsza część wieczoru upłynęła pod znakiem tańca, rozmów i wspólnych zdjęć. Studniówka okazała się niezapomnianym wydarzeniem, które na długo pozostanie w naszej pamięci jako symbol zbliżającego się zakończenia szkoły i początku nowego etapu w życiu.



Marta Piotrowska,
wychowawczyni jednej z klas maturalnych

Dziś wiem, że było warto

Kochani, w imieniu swoim i pani Rosińskiej chciałabym wam bardzo podziękować za te wspólne pięć lat. Mojej klasie dziękuję szczególnie: za wspólne ogniska, wigilie, za rozmowy – o sprawach błahych, i tych dla was najważniejszych. Dziękuję za zaufanie. Paradoksalnie, dziękuję wam też za to, że musiałam zwoływać zespoły wychowawcze, stawiać nagany i rozwiązywać trudne problemy. Bywały momenty, gdy wracałam do domu i myślałam: „Czy oni robią mi na złość? Czy po prostu nie rozumieją, co do nich mówię?". Ale wiecie co? Dziś wiem, że było warto. Zrobiliście ogromny postęp i jestem z was niesamowicie dumna. Oczywiście nie byłabym sobą, gdybym nie dodała łyżki dziegciu: żeby osiągnąć sukces, potrzebna jest ciężka praca. Do matury uczymy się więc w domu, a nie polegamy tylko na lekcjach. To, że jestem z was dumna, nie oznacza, że możecie teraz odpuścić. Praca nad sobą to zadanie na całe życie. Wielu z was ma już partnerów, wkrótce założycie rodziny, wejdziecie w środowiska zawodowe. Zobaczycie wtedy, że praca nad własnym charakterem to prawdziwa orka. Na koniec, kiedy już odbierzecie świadectwa i rzucicie się w wir upragnionego dorosłego życia, zapominając może o mnie czy o Pani Rosińskiej... chciałabym, żebyście zapamiętali dwie rzeczy. Po pierwsze: słowa z piosenki Dżemu, że „zawsze warto być człowiekiem, choć tak łatwo zejść na psy". I po drugie: jeśli kiedyś znajdziecie się w sytuacji, w której nie będziecie wiedzieli, jak się zachować – zachowajcie się przyzwoicie. W imieniu swoim, całego grona pedagogicznego i pani Rosińskiej, życzę wam sukcesów w życiu zawodowym i osobistym.

eprasa.pl dc833c06c3

Napad w Puławach.

Wszedł do sklepu z nożem i zawinął utarg

Nawet 20 lat odsiadki grozi mieszkańcowi Puław, który zastraszył nożem kasjerkę i zabrał pieniądze z kasy w sklepie na jednym z puławskich osiedli. Sąd aresztował go na 3 miesiące.



Fot.KPP Puławy

50-latek, grożąc ekspedientce nożem, zabrał ze sklepowej kasy utarg w wysokości 1,5 tys. zł Teraz będzie odpowiadał za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia

Do mrożącego krew w żyłach zdarzenia doszło we wtorek, 6 stycznia (Trzech Króli) w Puławach. Do otwartego tego dnia sklepu wszedł mężczyzna. Jak relacjonowała potem sprzedawczyni, mógł mieć 45-60 lat. Poczekał, aż inni klienci wyjdą i wtedy przystąpił do dzieła.

Zasłonił twarz kominem, wyciągnął nóż i zastraszając nim ekspedientkę, zażądał wydania pieniędzy. Cały czas trzymając ostre narzędzie w ręku, wszedł za ladę, sam otworzył kasę fiskalną, zabrał pieniądze i uciekł. Przerażona kobieta natychmiast zadzwoniła pod numer alarmowy i wezwała służby.

- Po otrzymaniu zgłoszenia o napaści, funkcjonariusze natychmiast podjęli działania w tej sprawie. Jak ustalili, z kasy zniknęło niespełna 1 500 złotych. Z zapisu monitoringu oraz relacji sprzedawczyni wynikało, że zamaskowany mężczyzna może być w wieku 45-60 lat. Na miejscu funkcjonariusze wykonali oględziny oraz przesłuchali pokrzywdzoną - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce mundurowi wytypowali napastnika. Okazał się nim 50-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna został aresztowany, usłyszał zarzut rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

- Jeżeli sprawca rozboju posługuje się nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem, kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności od lat 3 do 20 - informuje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Ta inwestycja jednak się nie zwróciła. Oszuści znów w natarciu

35 tys. zł zniknęło z konta mieszkanki gminy Końskowola. Kobieta była święcie przekonana, że zainwestowała pieniądze i czekała na zyski...

70-latka kilka lat temu zainwestowała przez internet niewielką sumę pieniędzy, ale na inwestycji nic nie zarobiła. Ostatnio kobieta za pośrednictwem komunikatora internetowego nawiązała kontakt z rzekomym inwestorem, który chciał jej wypłacić 15 tys. dolarów zysku z tejże inwestycji. Seniorka uwierzyła mężczyźnie, który do niej zadzwonił.

- W ten sposób dała się wciągnąć w rozmowę i wykonywała zlecone czynności, m.in. ustalanie nowego pinu, podawanie danych. Jednocześnie wydawało jej się, że nie przekazuje rozmówcy danych do swojego konta ani nie zatwierdza transakcji dokonywanych na jej koncie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Część pieniędzy początkowo teoretycznie wracała na jej konto, dlatego kobieta nie wyczuła podstępu. Ale do czasu.

- Pojawiły się również informacje, że została zaciągnięta na jej dane pożyczka, ale jak do tego doszło, kobieta nie była w stanie zrozumieć. Dopiero gdy zorientowała się, że z jej konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych, a kontakt z oszustem się urwał, postanowiła zgłosić sprawę organom ścigania - dodaje nadkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Renault zakończyło jazdę na słupie

Niedostosowanie prędkości do warunków jazdy było przyczyną kolizji w Nałęczowie. Młoda kobieta nie zapanowała nad autem i jazdę osobowym Renault zakończyła na słupie energetycznym.


Fot.KPP Puławy

23-latka na łuku drogi chciała uniknąć zderzenia z innych samochodem, odbiła kierownicą w prawo i w rezultacie uderzyła w słup energetyczny

Do zdarzenia doszło we wtorkowy poranek, 13 stycznia na ul. Kolejowej. Dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że Renault zjechał z drogi i uderzyło w słup energetyczny. Na miejsce oprócz policyjnego patrolu skierował karetkę pogotowia oraz straż pożarną.

- Jak ustalili policjanci, 23-latka z powiatu lubelskiego, jadąc zbyt szybko, na zakręcie straciła panowanie nad kierownicą i chcąc uniknąć zderzenia z innym pojazdem, wykonała gwałtowny manewr skrętu w prawo, wjechała na chodnik i uderzyła w słup energetyczny. Ze względu na to, że uskarżała się na ból, została przetransportowana karetką na badania do szpitala w Lublinie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Ze względu na to, że kobieta uskarżała się na ból, została przewieziona do szpitala w Lublinie. Tam po badaniach okazało się, że doznała jedynie ogólnych potłuczeń i po kilku godzinach została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Mitsubishi wylądowało w rowie



Fot.OSP KSRG Markuszów

30-letni kierowca z Warszawy nie dostosował prędkości do warunków na jezdni, stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w bariery, a następnie dachował w rowie

Niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze było przyczyną kolizji, do jakiej doszło na drodze ekspresowej S12/S17 na wysokości Kurowa.

- Policjanci, którzy pojechali na miejsce, ustalili, że kierujący Mitsubishi 30-letni mieszkaniec Warszawy, z powodu niedostosowania prędkości do warunków ruchu panujących na drodze stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego wpadł w poślizg i uderzył w barierę, a następnie dachował i wpadł do rowu. Mężczyzna był trzeźwy, nic mu się nie stało - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Z uwagi na zgłaszane dolegliwości 55-letnia pasażerka mitsubishi została przewieziona do szpitala. Przeprowadzone tam badania nie wykazały niczego niepokojącego, a jedynie ogólne potłuczenia, dlatego kobieta została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Tragiczny wypadek przy odśnieżaniu dachu. Nie żyje mężczyzna

Lublin: W Lublinie doszło do wypadku przy pracy. Podczas wykonywania prac związanych z odśnieżaniem dachu śmierć poniósł 41-letni mężczyzna.

Dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Lublinie otrzymał zgłoszenie o wypadku w czwartek (15 stycznia).

Spadł z wysokości

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 41-latek wykonywał prace związane z odśnieżaniem dachu zadaszenia parkingu przy jednym z marketów. W trakcie pracy doszło do pęknięcia jednej z płyt zadaszenia, w wyniku czego mężczyzna spadł z wysokości. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. Poszkodowanemu szybko udzielono pomocy medycznej i został on przetransportowany do szpitala. Niestety, w wyniku odniesionych obrażeń mężczyzna zmarł - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci, działając pod nadzorem prokuratora, przeprowadzili oględziny miejsca wypadku. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do sekcji zwłok, która pozwoli na ustalenie bezpośredniej przyczyny zgonu.

O zdarzeniu został również powiadomiony Państwowy Inspektorat Pracy. Obecnie prowadzone są dalsze czynności wyjaśniające. Policjanci przesłuchują świadków, zabezpieczają dokumentację oraz ustalają dokładne okoliczności i przyczyny tego tragicznego zdarzenia.

Joanna Niećko

Senior zmarł z wychłodzenia. Znalazł go pracownik wysypiska śmieci

We wtorek (13 stycznia) lubelscy policjanci zostali powiadomieni o zgonie 77-latka z wychłodzenia. Mężczyzna został przewieziony do szpitala w stanie głębokiej hipotermii. Z dokumentacji medycznej wynikało, że przed południem przy ulicy Janowskiej w Lublinie znalazł go pracownik pobliskiego wysypiska śmieci.

Cało 77-latka zostało zabezpieczone na sekcję zwłok. Policjanci pod nadzorem prokuratora wyjaśniają dokładne okoliczności śmierci.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl dc833c06c3

Żałoba po tragicznym pożarze. Nie żyje matka i córka

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Sobotni poranek, 17 stycznia na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Jaszczowa-Kolonii, w gm. Milejów jako jeden z najsmutniejszych dni w historii miejscowości.



Fot. Łęczyńska Policja

Wewnątrz panowała zerowa widoczność, co zmusiło ratowników do pracy w pełnym rynsztunku i aparatach tlenowych

Ciszę mroźnego poranka przerwał przeszywający dźwięk syren, który zwiastował dramat rozgrywający się w jednym z tutejszych domów. Tuż po godzinie 9 ogień i duszący dym odebrały życie dwóm kobietom - matce i córce.

Akcja ratunkowa, w którą zaangażowano zastępy straży pożarnej, policję, pogotowie, a nawet śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, była wyścigiem z czasem prowadzonym w skrajnie trudnych warunkach. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce, musieli siłowo forsować wejście do murowanego budynku, z którego wnętrza wydobywały się gęste, ciemne kłęby dymu. To właśnie on, a nie same płomienie, okazał się najbardziej podstępnym przeciwnikiem.

Wewnątrz panowała zerowa widoczność, co zmusiło ratowników do pracy w pełnym rynsztunku i aparatach tlenowych. Gdy w jednym z pomieszczeń odnaleziono nieprzytomną 90-latkę i jej 59-letnią córkę, nadzieja wciąż tliła się w sercach ratowników, którzy natychmiast rozpoczęli dramatyczną walkę o ich życie na zewnątrz budynku.

Mimo wielominutowej reanimacji prowadzonej pod okiem lekarzy walka o oddech mieszkanek Jaszczowa-Kolonii zakończyła się niepowodzeniem.

Śmierć obu kobiet, które wspólnie dzieliły trudny codzienności, wstrząsnęła gminą Milejów. Obecność prokuratora i policyjnych techników, którzy przez wiele godzin zabezpieczali ślady na pogorzelisku, dopełniła obrazu tej ogromnej tragedii. Obecnie śledczy próbują odpowiedzieć na pytanie, co stało się bezpośrednią przyczyną pojawienia się ognia w domu.

Na ten moment Jaszczów-Kolonia pogrążył się w milczeniu, a jedynym znakiem minionego dramatu pozostają smutne ślady działań służb wokół opuszczonej posesji.

Grzegorz Kuczyński

Policja przeprowadziła wewnętrzną kontrolę w związku z tą sprawą

Zabójstwo komornik w Łukowie. Reportaż „UWAGA” TVN o śledztwie męża Ewy Kochańskiej

Choć Karol M. został już prawomocnie skazany za zbrodnię na komornik Ewie Kochańskiej, to dla rodziny kobiety to nie zamyka sprawy. I nie chodzi jedynie o traumę po stracie najbliższej osoby. Mąż zamordowanej, były policjant, prowadził własne śledztwo w kwestii działań mundurowych tuż przed tragedią. Temat opisuje „UWAGA”.



Fot. Screen z

W materiale „UWAGI” przedstawiono m.in. fragmenty nagrań monitoringu. Widać na nich, jak Karol M. wchodzi do budynku, w którym mieściła się kancelaria Ewy Kochańskiej

Ustalenia „UWAGI”: Przez niemal 20 minut radiowóz stał na parkingu obok kościoła. Tymczasem morderca zadawał Ewie Kochańskiej śmiertelne ciosy nożem

Karol M., mieszkaniec gminy Wola Mysłowska (powiat łukowski), 18 listopada 2022 roku zamordował komornik Ewę Kochańską. Do zbrodni doszło w jej kancelarii w centrum Łukowa. Mężczyzna zaatakował 44-latkę nożem, zadał jej kilkadziesiąt ciosów tym narzędziem.Ranny został też pracownik kancelarii, który próbował powstrzymać napastnika. Karol M. dwukrotnie próbował ugodzić nożem policjanta, interweniującego na miejscu zdarzenia. Mundurowi postrzelili napastnika w brzuch.

Komornik zmarła w szpitalu. Pochodziła z Łukowa, a mieszkała w Radzyniu Podlaskim. Zabójca był dłużnikiem, którego sprawę prowadziła zupełnie inna kancelaria, niż ta należąca do Ewy Kochańskiej.

Zadał kurierce cios pięścią w twarz, pluł w jej stronę i groził śmiercią

W reportażu „UWAGI” widzimy m.in. to, co działo się w centrum Łukowa na niedługo przed napaścią na Ewę Kochańską. Karol M. przyszedł najpierw do jej kancelarii, a gdy jej nie zastał na miejscu, wyruszył do innego komornika, który wówczas prowadził egzekucję należnych od niego alimentów.

„Wchodząc do tej kancelarii, Karol M. potrącił na schodach kurierkę. Znieważył ją, zagroził jej śmiercią, po czym zdemolował kancelarię i zbiegł. W międzyczasie kobieta zdążyła o wszystkim powiadomić policję” - informują reporterzy „UWAGI”.

Mężczyzna zadał kurierce cios pięścią w twarz, pluł w jej stronę.

Oni stali na parkingu, on mordował Ewę Kochańską

Dziennikarze dotarli do zapisu systemu wspomagania dowodzenia policji i komunikatu, który otrzymali mundurowi z patrolu w mieście. Na miejsce zdarzenia, gdzie Karol M. zaatakował kurierkę, dotarli po ośmiu minutach. Zdaniem Jarosława Kochańskiego, męża zamordowanej komornik, powinni wyruszyć na sygnale i dojechać na miejsce w minutę.Jarosław Kochański ma doświadczenie w takich kwestiach. To były naczelnik wydziału kryminalnego policji.

Zanim na miejsce wezwanie przyjechali policjanci, Karol M. zdążył oddalić się z powrotem w kierunku kancelarii komornik Ewy Kochańskiej. Tam doszło do tragedii.

Tymczasem, jak ujawniono w reportażu „UWAGI”, przez kolejne niemal 20 minut, radiowóz stał na parkingu obok kościoła. Tymczasem morderca zadawał Ewie Kochańskiej śmiertelne ciosy nożem.

- Siedzieli 19 minut. Nie wiem, co robili w tym czasie. Nic nie szukali. Po prostu siedzieli w samochodzie, w tym czasie moja żona została zabita. Zamordowana – mówi Jarosław Kochański w rozmowie z reporterką „UWAGI”.

Sprawa umorzona. Jak zdecyduje sąd?

Po jego interwencji policja przeprowadziła wewnętrzną kontrolę w związku z tą sprawą, ale żadnych nieprawidłowości nie wykryto.

- Z informacji, jakie przekazano policjantom, nie wynikało, że opisywany mężczyzna może udać się do innej kancelarii, że może dojść do tego zdarzenia – powiedział przed kamerą „UWAGI” asp. szt. Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

W reportażu działania policjantów analizują eksperci. „Są zgodni, że policjanci nie dopełnili wszelkich starań, aby zatrzymać napastnika” - słyszymy w materiale.

Mąż zamordowanej komorniczki zainicjował śledztwo prokuratury dotyczące niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy podejmujących interwencję. Sprawę tę umorzono. Na tę decyzję prokuratury wpłynęło zażalenie Jarosława Kochańskiego. W „UWADZE” poinformowano, że Sąd Rejonowy w Łukowie jeszcze tego zażalenia nie rozpatrzył.

Po śmierci żony Jarosław Kochański samotnie wychowuje niepełnosprawnego syna. Sam też zmaga się z poważnymi problemami zdrowotnymi.

Wyjdzie najwcześniej w 2044 roku

Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał w styczniu 2025 roku Karola M. na 25 lat pozbawienia wolności. Zastrzeżono, że warunkowe przedterminowe zwolnienie oskarżonego z więzienia może nastąpić dopiero po co najmniej 22 latach odsiadki, czyli w 2044 roku. W ramach kary Karol M. będzie poddany terapii. Sąd uznał, że atak oskarżonego był jego odwetem na środowisku komorniczym.

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo od wyroku sądu pierwszej instancji odwołały się obie strony - prokurator i oskarżyciel posiłkowy oraz obrona Karola M. Ci pierwsi domagali się dla 45-latka dożywocia. Obrońca zabójcy oczekiwał nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Prawomocny wyrok zapadł w listopadzie 2025 roku. Decyzja sądu pierwszej instancji została utrzymana w mocy.

Dominik Smagała

WSP

Oskarżony twierdzi, że to pokrzywdzony go zaatakował

Starszy, schorowany mężczyzna zabity nożem. Oskarżony musiał trafić pod obserwację psychiatrów

POW. BIALSKI: Dźgając nożem, rozciął tętnicę szyjną i przebił płuco 78-latkowi, a później poszedł na stację paliw i do znajomych - ustalili śledczy. Teraz Jan H. odpowie przed sądem za zabójstwo. Stan zdrowia pokrzywdzonego i jego wiek uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek obrony przed napastnikiem - stwierdził prokurator.

„Miał zniesioną poczytalność, zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jednakże stan tej niepoczytalności mógł przewidzieć” - stwierdzili biegli

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci wykluczyli motyw rabunkowy

Pokrzywdzony miał 78 lat i mieszkał sam w domu w Lisznie (gm. Sławatycze). Był schorowany, chodził o lasce. 3 marca 2024 roku przyszedł do niego 60-letni Jan H., był pod wpływem alkoholu. Mężczyźni byli znajomymi.

Rankiem, kolejnego dnia, Jan H. poszedł na pobliską stację paliw, kupił wódkę i poszedł do innych znajomych. Mówił im, że w nocy zabił człowieka. Dopiero po południu martwego pokrzywdzonego odkrył znajomy.

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci wykluczyli motyw rabunkowy - z domu nie zginęło nic należącego do pokrzywdzonego. W momencie zgonu 78-latek znajdował się w stanie nietrzeźwości. Miał rany kłute m.in. szyi i klatki piersiowej. Policjanci szybko zatrzymali Jana H. Powiedział, że to pokrzywdzony go zaatakował, a w odpowiedzi on wyrwał mu nóż, zadał 78-latkowi cios w okolice brzucha. „Bronił się i obronił”, a jakby się nie obronił, zostałby „zarżnięty” - tak się tłumaczył. Inne z jego wyjaśnień były niespójne:

- Został napadnięty przez nieustalonego człowieka, który wywiózł go z jego domu - czytamy w akcie oskarżenia.

Jan H. został poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej przez biegłych psychiatrów w zakładzie leczniczym. Eksperci ocenili, że oprócz uzależnienia od alkoholu mężczyzna zmaga się z różnego rodzaju problemami psychicznymi.

- Miał zniesioną poczytalność, zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jednakże stan tej niepoczytalności mógł przewidzieć - stwierdzili biegli.

Jeżeli sprawca zostaje uznany za niepoczytalnego, według przepisów nie popełnił on przestępstwa, a jeżeli jego poczytalność była ograniczona w stopniu znacznym, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. W tym przypadku prokurator wskazuje jednak na zapis Kodeksu karnego stanowiący, iż powyższych przepisów nie stosuje się „gdy sprawca wprawił się w stan nietrzeźwości lub odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć”.

Prokurator stwierdza w akcie oskarżenia, że stan zdrowia pokrzywdzonego i jego wiek uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek obrony przed napastnikiem.

Jan H. w przeszłości był kilkukrotnie karany za prowadzenie pojazdu po cofnięciu uprawnień i niestosowanie się do orzeczonych środków karnych. Akt oskarżenia przeciwko 60-latkowi jest w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Najbliższa rozprawa w drugiej połowie stycznia. Mężczyźnie grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

eprasa.pl dc833c06c3

Kustosz wąwolnickiego sanktuarium odszedł do Pana. Żył dla Boga i dla ludzi

W środę, 14 stycznia w wieku 65 lat zmarł ks. Jerzy Ważny, proboszcz Parafii pw. Św. Wojciecha w Wąwolnicy i kustosz tamtejszego Sanktuarium im. Matki Bożej Kębelskiej. Spoczął na miejscowym cmentarzu. Posługę kapłańską pełnił od 39 lat, najdłużej w Wąwolnicy. Przegrał walkę z chorobą nowotworową.



Fot.Facebook Archidiecezja Lubelska

Ks. Jerzy Ważny posługiwał w Wąwolnicy niemal ćwierć wieku, od sierpnia 2001 r. Pełnił nie tylko funkcję proboszcza parafii pw. Św. Wojciecha, ale i kustosza Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej

Ks. Jerzy Ważny urodził się 24 maja 1960 roku w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 12 grudnia 1987 roku w Lublinie. Swoją posługę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w parafii w Tarnogórze (1987–1993), a następnie pracował w parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Lublinie (1993–1997). Jego powołanie do posługi proboszcza rozpoczęło się w Rudniku Szlacheckim, gdzie pełnił tę funkcję w latach 1997–2001.

Od 20 sierpnia 2001 roku, decyzją apb. Józefa Życińskiego, ks. Ważny został proboszczem parafii pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy i Kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. W swojej posłudze duchowej wyróżniał się głęboką wiarą, serdecznością i ogromnym oddaniem wobec parafian. Jego zaangażowanie w życie wspólnoty lokalnej oraz troska o rozwój duchowy i materialny parafii pozostawiły trwały ślad w sercach wielu osób. Od kilkunastu miesięcy zmagał się z chorobą nowotworową. Mimo to nie załamał się, przyjął z pokorą to, co przyniósł los. Ostatnią mszę w swojej parafii odprawił 29 grudnia.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się już w piątek 16 stycznia w wąwolnickim Sanktuarium. O godz. 17 nastąpiło wprowadzenie trumny z ciałem do świątyni, a następnie został odprawiony różaniec w intencji zmarłego proboszcza. Po nim odprawiona została msza św. żałobna w Jego intencji, a po niej rozpoczęło się czuwanie, w którym wzięli udział parafianie, znajomi i przyjaciele ks. Jerzego. Przy trumnie zarówno tego dnia, jak i w czasie uroczystości pogrzebowych wartę pełnili strażacy z gminnych jednostek OSP.

Msza św.pogrzebowa odbyła się w sobotę, 17 stycznia. Punktualnie w południe w wąwolnickim kościele zebrały się tłumy - kapłani, bliscy, przyjaciele, samorządowcy, posłowie. Wszyscy przybyli, by pożegnać Ks. Jerzego i towarzyszyć mu w ostatniej drodze. Nabożeństwu przewodniczył abp Stanisław Budzik.

Po mszy kondukt żałobny udał się na miejscowy cmentarz, gdzie spoczął kapłan przez niemal 25 lat związany z parafią.

Marta Pietroń

Cztery lata temu wąwolnicka parafia straciła również niezwykłego kapłana

22 grudnia 2021 r., dwa dni przed swoimi 90. urodzinami, zmarł ks. infułat Jan Pęzioł. Emerytowany kapłan przez lata był kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej, a także egzorcystą diecezji lubelskiej. Na jego nabożeństwa do Wąwolnicy przyjeżdżały tłumy wiernych. Prowadził również księgę cudów, w której dokumentowane były cuda, jakie dokonały się za wstawiennictwem Matki Bożej Kębelskiej

Ks. Ważny to już trzeci kapłan związany z powiatem puławskim, który w ciągu miesiąca odszedł do Pana

Pod koniec grudnia w wieku 83 lat zmarł pochodzący z Łęki w gminie Puławy ks. Stanisław Mizak. Kapłan diecezji zamojsko-lubaczowskiej spoczął na cmentarzu w rodzinnej parafii w Górze Puławskiej. Z kolei 6 stycznia w Kazimierzu Dolnym zmarł ks. Edward Kozakiewicz, kanonik honorowy Kapituły Lubelskiej. Przez ponad 30 lat był związany z kurowską parafią. Jego pogrzeb odbył się 10 stycznia w Kurowie.

Kto do Lubelskiej Częstochowy?

Wąwolnica to szczególne miejsce na religijnej mapie Polski i Lubelszczyzny. To właśnie tu znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej i słynący z cudów obraz, który można zobaczyć w Kaplicy Zamkowej, tuż obok Bazyliki Mniejszej. W pobliskim Kęble z kolei znajduje się tzw. „pole zjawienia". Tam według legendy w 1278 r. Matka Boża objawiła się podczas najazdu Tatarów, którzy po złupieniu Lublina ruszyli w stronę Wąwolnicy. Założyli obóz we wsi Kębło, przetrzymywali w nim jeńców oraz zrabowane łupy, m.in. figurę Matki Boskiej, którą postawili na głazie. Według podań w tym samym czasie pod wodzą Ottona, dziedzica Wąwolnicy, Polacy wygrali bitwę pod Głuskiem Opolskim. Gdy pokonani Tatarzy próbowali uciec, zabierając łupy, ukazała im się Matka Boska zstępująca z lipy, a sama figura zaczęła się unosić. Na ten widok najeźdźcy natychmiast się wycofali, porzucając broń, łupy i jeńców. W 700. rocznicę tego objawienia, w 1978 roku, odbyła się uroczystość koronacji koronami papieskimi Figury Matki Bożej Kębelskiej. Od tamtej pory Wąwolnica i Kębło są celem licznych pielgrzymek. Wierni z całej Polski przybywają tu, by prosić Maryję o wstawiennictwo i łaski. Kolejni kustosze Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej prowadzą tzw. „księgę łask", w której opisują przypadki cudownych ozdrowień, narodzonych dzieci bezpłodnych małżeństw itp. Tę odpowiedzialną funkcję kustosza pełnił także ks. Jerzy Ważny. Na razie nie wiadomo, kto zajmie jego miejsce. Jedno jest pewne, to bardzo odpowiedzialna misja, szczególnie że i miejsce pełnienia posługi jest wyjątkowe.



Fot.Marcin Kusyk

Abp Stanisław Budzik,
metropolita lubelski

Jako dobry gospodarz troszczył się o to, co materialne mając na względzie Chwałę Bożą i pożytek wiernych. Odnowił tę bazylikę, troszczył się o budynki parafialne. Każdy, kto widział efekty Jego pracy, a było ich wiele, wiedział, że potrzebna jest nie tylko energia, ale także roztropność, konsekwencja, umiejętność podejmowania decyzji. A nade wszystko był gorliwym, pasterzem. Kościoły, budynki mogą być piękne, ale jeśli zabraknie pasterza, który zna swoje owce, który się nimi interesuje, który umie słuchać i rozumieć, to nawet najpiękniejsze mury nie ożyją. Ks. Jerzy troszczył się o parafian i o pielgrzymów. Był obecny, umiał być blisko. Zachowamy w pamięci jego słowa, spostrzeżenia, sposób bycia, uczciwość, skromność, kulturę ducha. Przez ponad 14 lat mojej współpracy z ks. Jerzym nigdy się na nim nie zawiodłem. Zawsze mogłem na niego liczyć.



Adam Bieniek,
OSP Karmanowice

Ksiądz Jerzy zawsze sobie cenił współpracę z nami - strażakami. Doceniał naszą pracę i zaangażowanie w życie społeczne, parafii i często to podkreślał. Nawet zażyczył sobie, abyśmy to my strażacy zanieśli go na cmentarz. Jeżeli tylko ksiądz zgłaszał się do nas z jakąś potrzebą, my zawsze reagowaliśmy pozytywnie, zawsze mógł na nas liczyć. Będę go wspominał jako człowieka spokojnego, wyważonego, ale jak trzeba było, trysnął też humorem, rzucił dowcip. Cenił sobie to, że w Karmanowicach przywróciliśmy opłatek wiejski, lubił przyjeżdżać do nas na różne uroczystości. Przez te lata sporo zrobił dla parafii, zmodernizował kościół, założył ogrzewanie. Kontynuował dzieło swoich poprzedników, m.in. ks. Pęzioła. To ważne rzeczy dla społeczeństwa.



Fot.Jakub Majchrzak

Adam Łaguna,
dyrygent chóru Iubilate Deo z Wąwolnicy

- Gdy ksiądz Jerzy przyszedł do naszej parafii w 2001 r., był jeszcze młodym księdzem, jednym z najmłodszych proboszczów, miał wtedy 41 lat. Został rzucony na głęboką wodę. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie, sprawiał wrażenie bardzo przejętego nowym wyzwaniem, rozmawialiśmy wtedy na plebanii, ustalaliśmy, jak będzie wyglądać nasza współpraca. Był człowiekiem, który potrafił i pochwalić i skrytykować. W mojej pracy ceniłem u niego to, że on nigdy nie przeszkadzał i co ważne - miał zaufanie. Nawet w największe uroczystości nigdy nie pytał, co my przygotowujemy, co będziemy śpiewać, nie doradzał. Nasza współpraca układała się dobrze. Bardzo szanowałem to, że mi ufał. Starał się być na wszystkich wydarzeniach chóralnych i scholi liturgicznej. Na początku wydawało się, że nie jest „stworzony" do realizacji inwestycji i prac budowlanych, ale z perspektywy czasu okazuje się, że tak naprawdę niesamowicie dużo dla parafii zrobił, wystarczy popatrzeć na Bazylikę, Kaplicę Matki Bożej, Dom Pielgrzyma, czy Organistówkę. Ostatni kontakt sms-owy miałem z nim 30 grudnia, przebywał wtedy w szpitalu. Wcześniej poprosił mnie, jak co roku o przygotowanie podsumowania wydarzeń, które w ciągu roku działy się w naszej parafii. Poinformowałem go, że to jest gotowe, podziękował, ale do parafii już nie wrócił. Ostatnią mszę odprawił w poniedziałek 29 grudnia.



Mariusz Wicik,
przewodniczący Rady Miasta w Puławach

Miałem okazję spotkać się kilkukrotnie ze śp. ks. Jerzym Ważnym. Był niezwykle miłym, sympatycznym, ciepłym człowiekiem, a przy tym bardzo skromnym.



Fot.Dominik Kęsik

Dorota Chudy,
dyrektor Gminnego Domu Kultury w Wąwolnicy

- Podczas pierwszej rozmowy ksiądz Jerzy wydał mi się dość surowej natury. Zabrała mnie do niego i przedstawiła odchodząca na emeryturę Irena Kolibska – poprzednia dyrektorka GDK w Wąwolnicy. Kolejne spotkania pokazały, że byłam w błędzie. Ksiądz Jerzy zawsze znalazł czas na rozmowę, otwarty na współpracę, nigdy nie odmówił pomocy. Z troską zapewniał o swojej modlitwie w trudniejszych momentach. Kiedy sam zachorował, jego nastawienie było pozytywne, nie było w nim strachu. Wspierał inicjatywy naszego domu kultury oraz Zespołu Tańca Ludowego „Bystrzacy" i cieszył się, kiedy przychodziłam z propozycjami wspólnych wydarzeń. Będzie nam brakowało jego opanowania i dobrej energii. Pokój jego duszy.



Fot.MP

Marcin Łaguna,
burmistrz Wąwolnicy

- Ksiądz proboszcz Jerzy Ważny przez niemal 25 lat (od 2001 r.) z pełnym zaangażowaniem i oddaniem pełnił swoją funkcję do ostatnich dni. Zadanie miał niezwykle trudne, ponieważ wcześniejszym proboszczem był niezapomniany i bliski do dziś naszym sercom śp. ks. proboszcz Infułat Jan Pęzioł. Zadanie wypełnił bardzo dobrze. Był człowiekiem otwartym i konkretnym. Wiele razy rozmawialiśmy przy okazji organizacji oraz realizacji wielu wydarzeń religijnych i patriotycznych. Pozostawił po sobie parafię bardzo aktywną i pełną ludzi dobrej woli chętnie angażujących się w życie parafii. Ostatnim i zarazem mocnym akcentem Jego działalności była modernizacja obiektów parafialnych. To na wniosek Proboszcza Gmina Wąwolnica pozyskała środki w kwocie 3,5 mln zł. Ks. Jerzy Ważny cieszył się z każdego dobrego działania i aktywności. Takim go zapamiętamy. Niech spoczywa w pokoju.

WSP

eprasa.pl dc833c06c3

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Jakub Kotlarczyk
z tatą, Spiczyn
ur. 13 stycznia, g. 10.22; 4300 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Ania, Piotr, Adam



Szymon Rycerz
z tatą, Wólka Krasienińska
ur. 14 stycznia, g. 13.40; 3870 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Grzegorz
Rodzeństwo: Piotr



Blanka Korzeniewska
z babcią Małgorzatą, Dokudów Pierwszy
ur. 15 stycznia, g. 7.18; 3040 g, 53 cm
Rodzice: Eliza, Maciek



„Kawaler" Ciurar, Firlej
ur. 13 stycznia, g. 1.15; 3400 g, 55 cm
Rodzice: Terezia, Adam
Rodzeństwo: Kasandra, Duka, Adam, Samujer, Maundra, Marku



Nikodem Tracichleb, Chełm
ur. 14.01, g. 16.18; 3560 g, 56 cm,
Rodzice: Kinga, Adam



Remigiusz Tarnowski, Górka
ur. 15 stycznia, g. 8.59; 3860 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Kacper



Sofia Jaszcz, Tarkawica
ur. 11 stycznia, g. 10.20; 3350 g, 55 cm
Rodzice: Kamila, Patryk



Leon Kubera, Brzeziny
ur. 13 stycznia, g. 21.47; 4190 g, 59 cm
Rodzice: Aleksandra, Sebastian



Oliwier Łogożny, Lubartów
ur. 15.01, g. 13.10; 2800 g, 53 cm,
Rodzice: Klaudia, Patryk



Gabrysia Ozimkiewicz, Biała
ur. 14 stycznia, g. 12.58; 3260 g, 51 cm
Rodzice: Agnieszka, Łukasz
Rodzeństwo: Helenka, Antosia



Ignacy Gajos, Uhnin
ur. 15 stycznia, g. 11.42; 3410 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna, Damian
Rodzeństwo: Zuzanna, Antoni



Hania Skubisz, Ostrówek
ur. 14 stycznia, g. 9.11; 3900 g, 57 cm
Rodzice: Aleksandra, Marcin
Rodzeństwo: Filip, Alicja



Antoni Szczerepa, Trzciniec
ur. 12 stycznia, g. 10.46; 3560 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Szymon
Rodzeństwo: Robert, Mikołaj



Pola Litwinek, Brzeziny
ur. 15 stycznia, g. 10.10; 3120 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja, Cezary
Rodzeństwo: Antonina

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Róża Chmielewska, Radzyń Podlaski
Urodzona 13 stycznia, godz. 19.05, 3500 g, 57 cm
Rodzice: Emilia i Łukasz
Rodzeństwo: Dominika i Adrianna



Synek Julii i Patryka, Radzyń Podlaski
Urodzony 13 stycznia, g. 6.00, 3650 g, 56 cm
Rodzeństwo: Zosia i Leon



Mariusz Połóg, Łuków
Urodzony 3 stycznia, g. 6.45, 3125 g
Rodzice: Oliwia i Jarosław
Rodzeństwo: Marek, Arek, Lila



Michalinka Michalak, Wojcieszków
Urodzona 11 stycznia, g. 9.21, 4080 g, 56 cm
Rodzice: Agata i Michał
Rodzeństwo: Zuzia i Staś

Gm. Żyrzyn: KGW z Zagród w więzieniu? I pojadą jeszcze raz!

Powiedzenie „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle" w tym przypadku pasuje jak ulał. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem" zaprezentowały swój repertuar, tym razem nie na przeglądzie czy festiwalu, a... przed osadzonymi w Zakładzie Karnym w Lublinie.



Fot. KGW Zagrody Razem/Facebook

Koło Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem" wzięło udział w koncercie dla więźniów w Zakładzie Karnym w Lublinie. Jak sami przyznają, było to nowe doświadczenie

Najbardziej rozchwytywane koło z powiatu puławskiego ma za sobą już wiele koncertów m.in. podczas dożynek, konkursów muzycznych czy występów telewizyjnych. Ich prezentacje są nagradzane długimi brawami oraz chwalone przez gości.

Niedawno Koło Gospodyń zaprezentowało się... w więzieniu.

- Bierzemy udział w różnych uroczystościach i współpracujemy z wieloma instytucjami. W ostatnim czasie na zaproszenie Dyrektor Aresztu Śledczego w Lublinie uczestniczyliśmy w spotkaniu z osadzonymi. Było to dla nas nowe wyzwanie i po raz pierwszy prezentowaliśmy się przed osadzonymi. W naszym repertuarze znalazły się kolędy, pieśni patriotyczne oraz ludowe. Wrażenia były bardzo pozytywne, a odbiór ze strony słuchaczy bardzo miły. Część z nich pytała nawet, czy przyjedziemy ponownie następnego dnia - opowiada Jadwiga Polak z KGW w Zagrodach.



Jadwiga Polak, *KGW Zagrody Razem*

Wrażenia były bardzo pozytywne, a odbiór ze strony słuchaczy bardzo miły. Uważamy, że jeśli to jest realna pomoc w resocjalizacji osadzonych, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką propozycję.

Okazuje się, że panie i panowie z zespołu nie wykluczają dalszej współpracy z Zakładem Karnym.

- Pan kapitan Działu ds. Kulturalno-Oświatowych zapytał, czy nie byłoby problemu z kolejnym zaproszeniem. Uważamy, że jeśli to jest realna pomoc w resocjalizacji osadzonych, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką propozycję - przyznaje nasza rozmówczyni.

Dominik Kęsik

WSP

eprasa.pl dc833c06c3

Łukowski starosta na moskiewskim Kremlu - Paweł Mniszech (ok. 1585 - 1616) - cz. II

Szalona awantura panów Łukowa i Radzynia

To była jedna z takich historii, że w których od początku wiadomo było, że najpewniej uczestnicy wrócą albo bardzo bogaci, albo bardzo nieżywi. Pomysł osadzenia na moskiewskim tronie kanciarza podającego się za cudem ocalonego syna Iwana Groźnego Dymitra poruszył wyobraźnię kilku polskich magnatów w początkach XVII wieku.



Na słynnym obrazie Matejki przedstawiającym śmierć Zygmunta Augusta Mniszchowie przedstawieni są w lewej części planu, tuż obok Giżanki. Jeden z nich przeszukuje królewską skrzynię, drugi grzebie w dokumentach. Skandal tylko na krótko obłożył ich infamią, Jerzy szybko wrócił na szczyty polskiej polityki

Na ich czele kroczyli między innymi Jerzy, Jan (były starosta łukowski), Stanisław i Paweł Mniszech (ówczesny starosta łukowski). Carycą miała zostać zaś Maryna, córka Jerzego i bratanica Mikołaja, pochowanego w Radzyniu Podlaskim.

Mikołaj Mniszech starszy (zm. 1553) zrobił dworską i urzędniczą karierę na dworze Zygmunta Starego i Bony. Otrzymał liczne nadania, m.in. majątku radzyńskiego i urząd starosty łukowskiego.

Starosta bez obowiązków

Objął go po nim jego najstarszy syn Jan (1541-1612). Oczywiście nie oznaczało to, że młodzieniec był przywalony mnóstwem, sprawowanych w imieniu króla, obowiązków administracyjnych czy sądowych - w tym czasie było to stanowisko w dużej części honorowe, acz stosunkowo intratne. Jan przez kilka lat w Łukowie nawet nie był, zajęty studiowaniem w Niemczech. Siedzibą rodu stał się za to, przejęty od Kaznowskich, Radzyń, w którym w tym czasie była już fortalicja, mogąca z powodzeniem uchodzić za zaczątek rezydencji. Po Janie, który w 1572 otrzymał znacznie atrakcyjniejsze nadania w Małopolsce, starostwo łukowskie przejął Mikołaj (ur. 1550), który wraz z bratem Jerzym (ur. 1548) zdobył znacznie większą, ale jednoznacznie kiepską sławę.

Horror w Knyszynie

Sprawni, pracowici i pozbawienie jakichkolwiek zasad moralnych dworzanie nadużywali zaufania Zygmunta Augusta. To oni byli motorami podsunięcia mu Barbary Giżanki (która wcześniej, jak się wydaje, była kochanką Mikołaja...), co dało im możliwość zakulisowego wpływania na politykę królewską. To było jednak dopiero preludium. w lipcu 1573 roku towarzyszyli królowi w jego ostatniej podróży do Knyszyna. Opinia publiczna to właśnie Mniszchom w pierwszym rzędzie przypisała odpowiedzialność za fakt, że w ostatnich dniach i godzinach życia nad monarchą nikt nie sprawował opieki, natomiast znaczną część jego dóbr najbezczelniej rozkradziono. Aferę miał rozstrzygnąć sąd sejmowy, ale rzecz rozeszła się po kościach: w zasadzie całe otoczenie Zygmunta było w mniejszym czy większym stopniu unurzane w tej makabrycznej historii.

Ambicje duże, pieniędzy mało

Mikołaj po tej ponurej aferze nie pchał się już na pierwszy plan wielkich politycznych wydarzeń, uczestnicząc w nich tylko w niezbędnym z racji na stan i majątek zakresie. Jerzemu zaś niesława w niczym nie przeszkadzała, zresztą szybko dał inne powody do rozmów. W czasie wojen Batorego z Rosją wykazał się pewnym talentem wojskowym i osobistą odwagą. Znakomicie radził sobie w politycznych gierkach, zdobył sobie szczególną sympatię Zygmunta III, w czym mogła być pewna zasługa pokrewieństwa z kardynałem Bernardem Maciejowskim. Otrzymał tytuły starosty samborskiego i ozimińskiego oraz wojewody sandomierskiego. Oczywiście nie wyczerpywało to jego ambicji. No i musiał zdobywać pieniądze. Jego dotychczasowy majątek stanowiły w większej części dobra nadane niż dziedziczne. A wydatki miał ogromne: rozbudowa rezydencji pod Samborem, liczne darowizny dla Kościoła (upodobał sobie zwłaszcza ojców bernardynów...), edukacja synów, konieczność dogonienia w reprezentacyjności politycznych konkurentów. Szybko skończyło się długami. Jerzy nie był w stanie płacić zaległych kwot nawet królowi.

Bałagan w Moskwie

Dlatego kiedy pojawiła się szansa zarobienia wielkich pieniędzy na wschodzie - Jerzy nie zawahał się ani chwili.

Po śmierci Iwana Groźnego w 1584 roku zostało dwóch synów. Tron objął starszy Fiodor. Szybko stało się jednak jasne, że nie ma on żadnych talentów i umiejętności do rządzenia państwem, faktyczne rządy sprawował możny bojar Borys Godunow. Młodszy syn Dymitr został zesłany do prowincjonalnego Uglicza. Nie jesteśmy w stanie zbyt wiele powiedzieć o jego zdolnościach, ponieważ w 1591 zmarł w dość tajemniczych okolicznościach: rzekomo w ataku apopleksji, miał nadziać się na nóż. Rzecz budziła plotki, ale nie specjalne emocje - do czasu kiedy zmarł również Fiodor, a tron objął Godunow... O ile wcześniej Borys cieszył się dość powszechnym szacunkiem, o tyle teraz, wyniesiony na tron, natychmiast dla wielu innych bojarów stał się wrogiem.

I w takim momencie, w 1603 roku, powróciło widmo z Uglicza.

Oszust, ale sprawny

Na pograniczu Moskwy i Litwy objawił się młodzieniec, który z wielką swadą, zręcznością i zapałem zaczął przekonywać, że jest, cudem ocalałym, carewiczem Dymitrem. Oczywiście dość szybko dla wszystkich w miarę przytomnych stało się jasne, że jest to były mnich prawosławny, Griszka Otriepjew. Ale fakty nie powinny przeszkadzać w dobrych historiach, zwłaszcza w polityce. Krętacza opieką objęli Konstanty i Adam Wiśniowieccy oraz Jerzy Mniszech. A ten zaś gotów był oddać mu nawet za żonę swoją córkę Marynę. Perspektywa zostania teściem cara okazała się nie do odrzucenia.

cdn.

Zbigniew Smółko

Z Księgi Pamięci Ryk (cz. V) - relacje z nieistniejącego świata

Mapa przedwojennych Ryk - na przedmieściu

Spisana na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Księga Pamięci Ryk zawiera relacje tamtejszych Żydów, którzy opuścili miasto przed II wojną światową, albo tych bardzo nielicznych, którym udało się ją przeżyć. Stanowi bezcenny zbiór opowieści o codzienności, szczegółach, osobach, stosunkach między grupami ludności, historii i historyjek, zwykle wzruszających, czasem strasznych, bywa, że zabawnych, zawsze interesujących.

Przestrzeń miasta z czasów, kiedy było ono polsko-żydowskim konglomeratem, wyglądała zupełnie inaczej. Niektóre obiekty obecne jeszcze w międzywojniu bezpowrotnie zginęły (na czele z kościołem św. Jakuba), niektóre zmieniły swoje przeznaczenie (dawna synagoga), inne wreszcie są interpretowane i kojarzone zupełnie inaczej (dawny cmentarz żydowski i drogi prowadzące do niego, ale też miejskie przestrzenie rekreacyjne).

Dobrym przewodnikiem po dawnych Rykach jest np. opis Majlecha Derfnera „Żydowskie Ryki" umieszczony w dziale „Życie społeczne" (jego wcześniejszą część przedstawiliśmy w poprzednim numerze). W internecie dostępne jest polskie tłumaczenie (z jidysz na angielski p. Bluma Ledenhendler, z angielskiego na czeski p. Michael Dunayewski, z czeskiego na polski p. Andrzej Cieśla), zamieszczone oparte jest o wersję angielską.

Sad Konarzewskich

Od nowego kościoła, na południe od szosy warszawskiej, rozciąga się tak zwany sad dworski, który zajmuje kilkaset arów i należy do pana Konarzewskiego (chodzi o rodzinę Konarzewskich. Józef w latach trzydziestych dzierżawił ponad 627 hektarów - przyp. ZS). Ten sad był istnym lasem rozmaitych odmian drzew owocowych, mogących rosnąć w naszym klimacie. Strzeżony był przez dozorcę z groźnym psem i zwykli ludzie z miasta nie mogli tam wchodzić.

Miejsce schadzek

Za sadem dworskim, po tej samej stronie szosy warszawskiej, na trochę wyżej położonym terenie, był niewielki zagajnik zwany Brzezinka. Rosły tam gęsto stare i młode drzewa. W gorące dni stawał się schronieniem dla zmęczonych mieszkańców. Młode zakochane pary również umawiały się tam na randki, a w szabat, po świątecznym posiłku, między drzewami było rojno jak w ulu. Żydzi opuszczali swoje ciasne i duszne mieszkania i przychodzili tu cieszyć się szabatową drzemką. Przed I wojną światową, za rządów cara, w zagajniku spotykali się na narady rewolucjoniści.

Zimą w lasku panował mrok. Brzozy stały nagie, jakby jakaś brutalna siła zerwała z nich piękne liście. Nagie gałęzie, niczym wysuszone żyły, wyglądały upiornie.

Przedmieście biedoty

Na końcu brzozowego lasku kończył się też sztetl. Prowadząca od tego miejsca droga do stawu Buksa, który wpływał do miejskiej rzeki. Był dość głęboki, czysty i przejrzysty. Piaszczyste brzegi służyły jako plaża. Latem ludzie się tu kąpali i pływali. Zimą, kiedy tafla zamarzała, jeździli na łyżwach.

Między brzegiem rzeki a prawą stroną szosy warszawskiej stały chaty. Mieszkali tu ci, których nie stać było na lepsze mieszkanie. Za chatami stało kilka budynków z małymi sklepami, gdzie można było kupić coś do jedzenia, cukierki i napoje.

Nie ma to jak szczaw

Położoną za nimi łąkę nazywało się zwykle pasternik. Był to ogromny plac porośnięty trawą. Kiedy odbywały się jarmarki, pasternik zamieniał się w miejsce handlu bydłem i końmi. Na jego krańcach rosły pyszne liście szczawiu. Dzieci przychodziły je zbierać, a matki robiły z nich pyszny barszcz szczawiowy. Co to był za barszcz! Jedzony na zimno, z dodatkiem śmietany, smakował bosko. Z młodym ziemniakiem, co tu jeszcze można powiedzieć... Centrum miasta

Warszawska za pastwiskiem rozdzielała się. Jedna odnoga prowadziła do centrum miasta i stawała się jego główną ulicą. Były tam położone kancelarie, ratusz i wszystkie urzędy, policja i areszt. Północna część była po obu stronach gęsto zabudowana lepszej klasy budynkami. Mieściły się tu duże sklepy, takie jak hurtownia Abrahama Fajwel, Lejba Khayelesa ze szkłem i ceramiką, sklep Estery Khawe, duża apteka, Abrahama Lejzera z artykułami żelaznymi oraz wielobranżowy sklep Fejgi Dwosze, gdzie można było dostać wszystko, od dodatków krawieckich aż po buty i ubrania.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl dc833c06c3

Katarzyna z Potockich Kossakowska (ok. 1720 - 1803) - ciotka radzyńskich Potockich (cz. V)

„Wielka Mądrocha” na radzyńskich włościach

W małżeństwie Eustachego Potockiego (1720-1768) i Marianny z Kątskich (1722-1768) spotkały się wielkie ambicje polityczne i znaczna fortuna z jeszcze większą fortuną.



Portret Katarzyny z lat osiemdziesiątych XVIII wieku Charlesa de Pechwilla

Ostatecznym potwierdzeniem statusu była budowa w Radzyniu zachwycającej rokokowej rezydencji, z którą w paragon mogło iść najwyżej kilka innych w Europie. Ale kiedy małżonkowie zmarli, pozostawiając gromadkę dzieci, okazało się, że majątek trzeba dzielić, spory łagodzić, a pieniądze, wystawcie sobie Łaskawi Państwo, liczyć. I wtedy zawołano ciocię Katarzynę.

Ignacemu zastępowała matkę i to ona, poza samym bezpośrednio zainteresowanym, miała decydujący wpływ na porzucenie przez niego planu rozwinięcia kariery duchownej.

Nienawiść do Moskali i Stanisława Augusta

Pisze Morawski: „Pani Kossakowska była przede wszystkiem Potocką, dla dobra rodziny wichrzyła i politykowała to z Prusami, to z Rosy , ale w czasie konfederacyi barskiej zrodził się w jej duszy przemożny resentyment do Rosyan, jako do prześladowców Pilawy i religii, którym ogarnęła Poniatowskiego, kreaturę moskiewską a zarazem homo novus`a i „ateusza”, co zajął miejsce przeznaczone Wettinowi. I saska fakcyantka, widząc, że ani potomek Augusta, ani żaden Potocki nie zdetronizuje Stanisława Augusta, zaczęła w miarę, jak wypadki - zwłaszcza życzliwość Wiednia dla Barzan - i stosunki majątkowe po pierwszym rozbiorze ją do tego skłaniały, chylić się ku Austryi”.

Wokół ślubu Ignacego

Stanisława Augusta długo nienawidziła z całego serca i była to, jak się wydaje emocja przewyższająca nawet ciepło uczuć do Ignacego. Kiedy wychowaniec w 1772, świeżo zdjąwszy sutannę, oświadczył się Elżbiecie Lubomirskiej, wokół ślubu i wesela rozegrała się polityczno - towarzyska gierka. Otóż oczekiwano po Katarzynie, że jako matka pana młodego pójdzie zapraszać na gody króla, czego stanowczo odmówiła, komentując na boku, że sobie świetnie bez Stanisława poradzą.

Pojednanie, prawie szczere...

Dopiero w czasach Sejmu Wielkiego, kiedy zjechała do Warszawy i jej zjadliwe komentarze nie tylko był źródłem uciechy, ale i wydarzeniami politycznymi, jako tako zaczęła „Ciołka” tolerować. Tym razem „Pamiętnik anegdotyczny...” Cieszkowskiego: „Kossakowska zjechawszy się z nim w domu Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, na pierwszym wstępie odezwała się do niego: - Pierwszy raz witam mego króla i Polaka razem. Król jej odpowiedział uprzejmie: Miło dla serca mego usłyszeć, żeś mnie pani nazwała Polakiem, więc już teraz wszyscy sobie jesteśmy przyjaciółmi. Gdy w dzień św. Stanisława czyniono w ogrodzie Krasińkich, wielkie przygotowania do obchodu imienin Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmowego, i gdy pośród balu spełniano toasty: Wiwat naród z królem, król z narodem!, Kossakowska powątpiewając zawsze o stałości króla, dodawała, mówiąc: Wiwat król z narodem! póki z narodem! póki z narodem!”.

Pod berłem Habsburgów

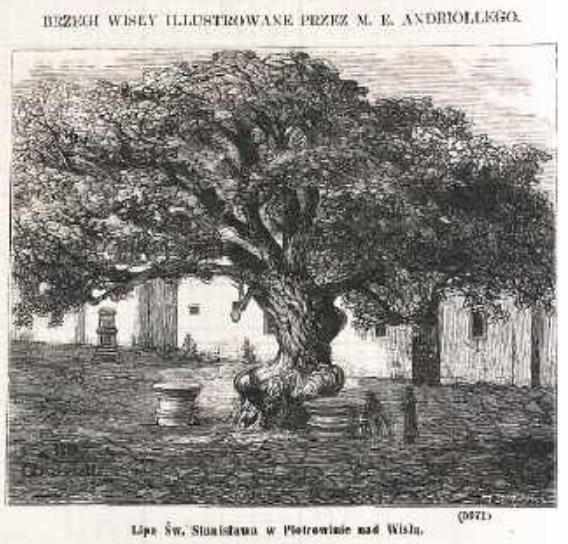
W zasadzie jedynym monarchą, z którym nie darła kotów i którego szczerze szanowała, był Józef II. Gadała z nim w łamanym czeskim, a kiedy ten ubolewał, że nie może pogwarzyć z nią po niemiecku, ta znalazł i tu powód, żeby ukłuć Stanisława Augusta: „Najjaśniejszy Panie, nasz król jest Polakiem, dotąd wszakże myśmy jego ani on nas zrozumieć nie mógł...”. Choć po prawdzie to i Habsburgowie nie mieli z nią łatwo. Kiedy rezydowała w Galicji, najpierw w Stanisławowie później we Lwowie, ustawicznie zalegała z podatkami. Kiedy przyszedł poborca upominający się o zaległe podatki, otrzymał dwa nocniki z zacnego kruszcu. Ale nie puste... Opinia publiczna była zachwycona, opowieści o starościnie jako patriotce i ostoi najlepszego sarmackiego humoru obiegły kraj.

cdn.

Zbigniew Smółko

Najgłośniejszy proces XI wieku - Piotrawin koło Łazisk w powiecie opolskim - cz. III

Biskup Stanisław na świadka powołał... nieboszczyka



Wedle legendy, dokonawszy cudu, biskup Stanisław miał zerwać gałązkę z lipy, wsadzić ją w ziemię do góry nogami i kazać rosnąć. Lipa rosnąca pod kościołem rzeczywiście sprawiała wrażenie rosnącej korzeniami do góry, co było wielokrotnie opisywane jako cud przyrody. Oryginalne, być może nawet 1000-letnie drzewo, spłonęło od pioruna w 1930, w jego miejscu rosną trzy młodsze lipki. Rysunek autorstwa Michała Andriollego

Rycerz Piotr z Janiszewa herbu Strzemię zapisał (bądź sprzedał) diecezji krakowskiej ziemię w należącej do siebie i noszącej jego imię miejscowości nad Wisłą. Kiedy zmarł, rodzina nie chciała się z tym pogodzić i pozwała biskupa przed sąd. Bolesław Śmiały serdecznie nie znosił duchownego i poprosił o przedstawienie świadka umowy. Ku powszechnemu zdumieniu donator wstał z martwych, zaświadczył, co miał zaświadczyć, przeżył jeszcze trzy lata i dopiero wtedy udał się na definitywnie wieczny spoczynek.

Powołany na świadka w sprawie o przekazanie tutejszego majątku rycerz Piotr zeznał na korzyść biskupa. W tej sytuacji nawet niechętny Stanisławowi władca musiał orzec na jego korzyść.

Całe wydarzenie mogło być jednym z przejawów narastającego konfliktu, który po kilku latach zaskutkował śmiercią biskupa, wyjazdem Bolesława z kraju i jego, też dość tajemniczym, zgonem na Węgrzech.

Co zapamiętano?

Nie mamy pewności również co do formy miejscowej pamięci o wydarzeniach będących początkiem hagiograficznej legendy. O parafii wiemy, że istniała najpewniej w II połowie XI wieku, w XII była jedną z najważniejszych w regionie: mimo że sama niewielka, jednak położona na przecięciu kilku ówczesnych szlaków komunikacyjnych. Pierwotny kościół znajdował się w tym miejscu, co dzisiejszy. Do 1440 stała świątynia drewniana, dopiero wtedy Zbigniew Oleśnicki ufundował, znaną nam do dzisiaj, budowlę gotycką oraz kaplicę nad grobem rycerza Piotra. Podobnie jednak jak w wypadku całego kultu św. Stanisława, nie jesteśmy w stanie potwierdzić jego żywotności przed początkiem XIII wieku, kiedy spisane zostały przez Wincentego z Kielczy żywoty oraz przez Wincentego Kadłubka relacja w jego Kronice. Źródła archeologiczne również nie dają ostatecznych odpowiedzi: odnaleziona na Gotlandii chrzcielnica, na której rzeźby doskonale odpowiadają przebiegowi piotrawińskiego sądu i mogąca świadczyć nie tylko o dawności, ale i powszechności pamięci o cudzie, nie jest jednoznacznie wydatowana: uczeni wahają się w ocenach między XII a XIII stuleciem.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kaplica grobowa Zamoyskich

Wjeżdżając od Lublina do Kamionki po lewej stronie, na obszernym cmentarzu, zobaczyć można, wyjątkowej zaiste urody, neogotycką kaplicę cmentarną, zbudowaną w latach 1890-1893 jako miejsce wiecznego spoczynku dla właścicieli nieodległej Kozłówki, Anielę z Potockich i Konstantego Zamoyskiego.



Zbudowana została w stylu neogotyckim. Być może przewidziano dla niej również możliwość odprawiania nabożeństw, ponieważ posiada m.in. balkon dla chóru i pełne wyposażenie liturgiczne, dekoracje malarskie i witraże.

Jako pierwsza, jeszcze w 1890 roku została pochowana tutaj wieloletnia domowniczka Kozłówki, dawna opiekunka dzieci Anny i Jana Zamoyskich, Paulina Morowska. Później w kryptcie pochowano Anielę (1917) i Konstantego (1923).

W ostatnich latach przeszła gruntowny remont zewnętrzny. To taki pierwszy poważniejszy remont od czasów powstania tej kaplicy. Prace dotyczyły renowacji i remontu dachu, elewacji i izolacji przeciwwilgociowych pionowych i poziomych kaplicy.

Fotografia z dokumentacji konserwatorskiej na stronie zabytek.pl z roku 1983.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl dc833c06c3

Nowa hala magazynowo-garażowa dla strażaków w Międzyrzecu Podlaskim

To jedna z najważniejszych inwestycji ostatnich lat w zakresie bezpieczeństwa lokalnej społeczności. Obiekt powstał w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, a jego całkowity koszt wyniósł 4,5 mln zł.

W Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej w Międzyrzecu Podlaskim odbyła się konferencja prasowa poświęcona prezentacji nowo wybudowanej hali magazynowo-garażowej wraz z placem manewrowym.

Nowa hala została wybudowana przez Komendę Wojewódzką Państwowej Straży Pożarnej we współpracy z Komendą Miejską PSP w Białej Podlaskiej. Jak podkreślano podczas wydarzenia, inwestycja jest odpowiedzią na rosnące potrzeby służb ratowniczych, które dysponują coraz większą ilością nowoczesnego i specjalistycznego sprzętu.

Budynek ma powierzchnię blisko 1000 mkw. i wykonany został w konstrukcji stalowej z antresolą. W jego wnętrzu znajduje się sześć podwójnych, przejazdowych stanowisk garażowych, co umożliwia jednoczesne parkowanie nawet 12 pojazdów ratowniczych. Obiekt wyposażono również w myjnię, pomieszczenia magazynowe, techniczne, warsztatowe i biurowe, zaplecze sanitarne oraz kotłownię z niezależnym źródłem ogrzewania opartym na gazie propan-butan.

Integralną częścią inwestycji jest także plac manewrowy, utwardzony kostką brukową, który umożliwia sprawne manewrowanie ciężkimi pojazdami oraz prowadzenie ćwiczeń i szkoleń.

W hali będzie można magazynować nie tylko samochody pożarnicze, ale również sprzęt ochrony ludności, namioty, agregaty prądotwórcze, wyposażenie logistyczne oraz sprzęt niezbędny podczas długotrwałych działań ratowniczych. Przewidziano także stanowiska do mycia pojazdów oraz czyszczenia i konserwacji sprzętu.



Fot. Lubelski Urząd Wojewódzki

Budynek ma powierzchnię blisko 1000 mkw, a jego całkowity koszt wyniósł 4,5 mln zł

Obiekt będzie pełnił funkcję bazy logistycznej nie tylko dla JRG w Międzyrzecu Podlaskim, ale także dla innych jednostek z powiatu i regionu. Jednostka już teraz realizuje zadania logistyczne na szerszym obszarze, a nowa infrastruktura pozwoli na zwiększenie zakresu tej odpowiedzialności.

Podczas konferencji zwracano uwagę na strategiczne położenie Międzyrzeca Podlaskiego. Miasto znajduje się w pobliżu wschodniej granicy kraju oraz ważnych szlaków komunikacyjnych, a w jego rejonie powstaje duży węzeł drogowy. To sprawia, że lokalna jednostka straży pożarnej odgrywa szczególnie istotną rolę w systemie bezpieczeństwa regionu.

Kamil Pulik



Fot. Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

St. bryg. Zenon Pisiewicz,
lubelski komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

Problemy z magazynowaniem sprzętu

Realizacja tej inwestycji dobiega końca. Aktualnie trwają prace wykończeniowe wewnątrz budynku. To obiekt wielofunkcyjny, o bardzo dużej powierzchni, blisko tysiąca metrów kwadratowych, a zarazem dużej wysokości, z bardzo dobrym skomunikowaniem w postaci bram garażowych. Jako PSP pozyskujemy bardzo dużo sprzętu - mamy już pewne problemy z jego magazynowaniem, a jego odpowiednie przechowywanie jest niezbędne do tego, by sprzęt był w pełni sprawny i gotowy do użycia w każdej chwili. Ta hala nam to zapewni.

Gminny Bal Ósmoklasisty w Strzakłach



Fot. PSP w Halasach

W Balu Ósmoklasisty wzięli udział uczniowie, dyrektorzy i wychowawcy szkół z terenu gminy Międzyrzec Podlaski oraz Mostowa

W Centrum Aktywności i Integracji Społecznej w Strzakłach odbył się Gminny Bal Ósmoklasisty. Wydarzenie zgromadziło młodzież z terenu gminy Międzyrzec Podlaski oraz uczniów Szkoły Podstawowej w Mostowie.

Inicjatorką wydarzenia była uczennica klasy VIII Publicznej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Halasach – Nikola Jóźwik. Jej pomysł spotkał się z dużym wsparciem ze strony dyrektor szkoły Katarzyny Radzikowskiej, kierownik Referatu Oświaty w Gminie Międzyrzec Podlaski Marty Cybulskiej-Demczuk oraz przewodniczącej Rady Rodziców PSP w Halasach Justyny Dudy.

Bal zaszczycili swoją obecnością także wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz oraz radny Rady Gminy i przewodniczący Komisji Oświatowej Sławomir Zaniewicz, okazując młodzieży swoje wsparcie i uznanie dla inicjatywy uczniowskiej.

Kamil Pulik

W wydarzeniu uczestniczyli uczniowie, dyrektorzy i wychowawcy:

– Publicznej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Halasach,
– Publicznej Szkoły Podstawowej im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Krzewicy,
– Publicznej Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Misiach,
– Publicznej Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Tłuścu,
– Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Mostowie.



Fot. PSP w Halasach

Katarzyna Radzikowska
Dyrektor PSP im. H. Sienkiewicza w Halasach

Warto wsłuchać się w potrzeby uczniów

Praca z młodzieżą przynosi mi wiele radości i satysfakcji. Ci młodzi ludzie są źródłem inspiracji do wielu pomysłów i działań w zakresie budowania nowoczesnej edukacji i wzmacniania pozytywnych relacji w wielu obszarach. Warto wsłuchać się w potrzeby uczniów. Dziękuję Marcie Cybulskiej-Demczuk za wsparcie pomysłu, a także dyrektorom i rodzicom za pomoc w organizacji balu ósmoklasisty, a szczególnie przewodniczącej Rady Rodziców naszej szkoły Justynie Dudzie, która zadbała o doskonałą oprawę muzyczną i pyszny poczęstunek. Ważny jest także nasz wybór miejsca imprezy – Centrum Aktywności i Integracji Społecznej w Strzakłach, które stało się miejscem integracji młodzieży z terenu gminy Międzyrzec Podlaski.



Fot. PSP w Halasach

Nikola Jóźwik,
uczennica kl. VIII Publicznej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Halasach, główna pomysłodawczyni balu

Warto podejmować takie działania

Wszyscy świetnie się bawiliśmy. Uważam, że warto podejmować takie działania. Dziękuję dyrektor Katarzynie Radzikowskiej i kierownik Referatu Oświaty w Gminie Międzyrzec Podlaski Marcie Cybulskiej–Demczuk za pomoc i wsparcie mojego pomysłu.

BIA

eprasa.pl dc833c06c3

Siatkarze ze zmiennym szczęściem

Bogdanka LUK Lublin jest w trakcie bardzo intensywnego okresu z dużą liczbą meczów. W minionym tygodniu żółto-czarni rozegrali dwa spotkania w PlusLidze.



Fot. Michał Janek

Bogdanka LUK Lublin jest liderem tabeli PlusLigi

We wtorek podopieczni trenera Stephane`a Antigi niespodziewanie ulegli na własnym parkiecie InPost ChKS Chełm 1:3. Rezultat ten był spowodowany w dużej mierze natężeniem gier w ostatnim czasie, gdy Bogdanka LUK rywalizowała w zwycięskim dla siebie turnieju o Puchar Polski, a także mierzyła się w Belgii w ramach rozgrywek Ligi Mistrzów. To oraz urazy w zespole sprawiły, że szansę występu otrzymali rezerwowi, co miało wpływ na wynik.

Mnóstwo krwi napsuł obrońcom tytułu najskuteczniejszy na boisku Remigiusz Kapica, który zdobył aż 26 punktów i zasłużenie sięgnął po tytuł MVP zawodów w hali Globus. Sensacyjny triumf dał drużynie z Chełma awans z ostatniego, 14. miejsca w lidze aż na 11. pozycję.

Bogdanka LUK Lublin - InPost CHkS Chełm

1:3

(17:25, 25:20, 23:25, 27:29)

Lublin: Prokopczuk 2, Henno 11, Gyimah 10, Sasak 2, Wachnik 13, Zając 7, Czyrek (libero) oraz Young (13), McCarthy-

Chełm: Blankenau 2, Rusin 8, Swodczyk 4, Kapica 26, Esfandiar, Turski 9, Sonae (libero) oraz Piotrowski 16, Esfandiar 7, Fasteland 1

W sobotę ekipa z Lublina pojechała do Bełchatowa. Przed starciem było jasne, że mistrzowie Polski zagrają z PGE GiEK Skrą osłabieni. Mateusz Malinowski i Kewin Sasak zmagają się bowiem z urazami, a Daenan Gyimah musiał pauzować z powodu choroby. Braki kadrowe nie wpłynęły negatywnie na postawę obrońców tytułu. Żółto-czarni zaprezentowali się w bardzo dobrym stylu i zasłużenie sięgnęli po komplet punktów.

W pierwszym secie triumfowali różnicą pięciu oczek. Następną partię wygrali do 19. Z kolei w trzeciej odsłonie rozprawili się z przeciwnikami w 21 minut, pieczętując tym samym zasłużone zwycięstwo. W całej konfrontacji Bogdanka LUK wywalczyła 25 pkt przy swojej zagrywce (przy zaledwie 11 oczkach rywali), zaliczyła 11 bloków i zanotowała pozytywne przyjęcie na poziomie 51 procent (PGE GiEK Skra miała w tej statystyce 37 proc.). Po tytuł najlepszego zawodnika spotkania sięgnął Wilfredo Leon - autor 24 punktów.

Kolejny mecz czeka Bodankę LUK w czwartek, 22 stycznia. Wówczas Marcin Komenda i spółka zagrają w wyjazdowej potyczce w Lidze Mistrzów z Galatasaray Stambuł. Początek starcia z tym przeciwnikiem zaplanowano o godzinie 18.

PGE GiEK Skra Bełchatów - Bogdanka LUK Lublin

0:3

(20:25, 19:25, 16:25)

Lublin: Henno 11, Komenda 1, Wachnik 6, Leon 24, Grozdanow 5, McCarthy 8, Hoss (libero) oraz Prokopczuk

Karol Kurzępa

PGE Start grał z Kingiem Szczecin

PGE Start Lublin rozegrał bardzo wyrównany mecz z Kingiem Szczecin. Wicemistrzowie Polski o korzystny wynik walczyli do samego końca.

Goście zaczęli mecz od prowadzenia 5:0, ale szybko stracili rezon i chwilę później przegrywali już 8:18. Kwartę zakończyli z 13 „oczkami" na koncie, ale rywale mieli ich o dziewięć więcej. W drugiej kwarcie King uzyskał nawet 14 punktów przewagi, ale Lublinianie zaliczyli 11 punktów z rzędu i nawiązali walkę. Dwukrotnie doprowadzili nawet do remisu i to głównie za sprawą trzech graczy - Connera Frankampa, Jordana Wrighta i Liama O`Reilly`ego. Pierwszy zakończył połowę z 12 punktami, drugi miał ich 10, a trzeci 9. Do przerwy miejscowi prowadzili jednak 45:43.

Po zmianie stron obie drużyny miały problem z wykończeniem akcji, ale wynik był bliski. Kolejny świetny moment notował Wright i na niespełna dwie minuty do końca kwarty dał Startowi pierwsze prowadzenie od początku spotkania. To udało się nawet utrzymać do końca odsłony, która skończyła się wynikiem 62:59 dla podopiecznych Wojciecha Kamińskiego. Ci utrzymywali przewagę również na początku czwartej kwarty, ale głównie było to tylko jedno posiadanie. Szczecinianie na prowadzenie wrócili dokładnie na 3,5 minuty do końca. Niestety ta za chwilę wynosiła już dwa posiadania po serii skutecznych akcji Kinga. Na 20 sekund do końca mógł ją jeszcze zniwelować O`Reilly, ale nie trafił spod kosza, co praktycznie zamknęło mecz. Gospodarze wykorzystali jeszcze rzuty wolne i finalnie wygrali 81:75.

King Szczecin - PGE Start Lublin

81:75

(22:13, 23:30, 14:19, 22:13)

Start: Wright 27, Frankamp 19, O`Reilly 13, Tokoto 8, Ford 4, Pelczar 3, Put 1, Griffin, Krasuski, Szymański

Kacper Ciuksza

Grad goli w sparingu Motoru Lublin. Wrócił „Jacek" i też strzelił

Motor Lublin rozegrał pierwszy sparingu w tureckim Belek i kibice mogą być niezwykle zadowoleni. Fani żółto-biało-niebieskich obejrzeli mnóstwo goli i pełną dominację ich zespołu z rywalami z Serbii. Autorem jednego z trafień był ulubieniec lubelskich kibiców - wracający po kontuzji Mbaye Jacques Ndiaye.

Przed wyjazdem do Turcji piłkarze Motoru rozegrali sparing ze Stalą Stalowa Wola i ograli drugoligowców 5:1. W pierwszym spotkaniu w Belek przyszło im zmierzyć się z teoretycznie lepszym rywalem - IMT Novi Beograd, a więc 12. zespołem serbskiej ekstraklasy.

Mecz zaczął się od szybkiego prowadzenia piłkarzy Mateusza Stolarskiego po szybkim wyjściu z własnej połowy w 17. minucie gry. Zaczęło się od fantastycznej długiej piłki od Jakuba Łabojko, a akcję do pola karnego podprowadził Michał Król. Skrzydłowy zagrał wzdłuż bramki do Fabio Ronaldo, a ten, chociaż nie oddał strzału, to opanował piłkę i dograł ją na 11. metr. Tam między obrońców wkleił się Mathieu Scalet i płaskim strzałem zdobył bramkę na 1:0. Kolejną bramkę udało się zdobyć Motorowi w 45. minucie. Tym razem do siatki trafił Bright Ede, który zablokował strzał Filipa Lubereckiego, ale opanował piłkę i prostym strzałem wpakował ją do siatki. Rywale prawdopodobnie słusznie sugerowali, że obrońca był na spalonym, ale trafienie i tak zostało uznane.

Na początku drugiej odsłony to rywale obili poprzeczkę Ivana Brkicia. Jednak zaledwie kilkadziesiąt sekund później, w 57. minucie faulowany w polu karnym rywali był Fabio Ronaldo i arbiter podyktował „jedenastkę". Tę pewnie wykorzystał Rodrigues i podwyższył wynik na 3:0. Niedługo później trener Stolarski wymienił cały skład.

W 72. minucie kolejna grupa piłkarzy zdążyła się popisać - po dośrodkowaniu z rzutu wolnego piłkę na klatkę piersiową przyjął Herve Matthys i mocnym strzałem lewą nogą dał Motorowi prowadzenie 4:0. Mecz podzielony był na trzy części, a ta ostatnia trwała 30 minut. Już na jej początku Matthys wybijał piłkę z linii bramkowej po strzale jednego z przeciwników. Rywale nie trafili, ale „Motorowcy" zrobili to w 99. minucie za sprawą Mbaye Jacquesa Ndiaye. Senegalczyk wracający po kontuzji kapitalnie przymierzył lewą nogą w kierunku dalszego słupka bramki.

Zaraz po golu Ndiaye arbiter podyktował rzut karny dla rywali, chociaż raczej nie było faulu. Jović nie pomylił się i zdobył bramkę honorową dla przeciwników. W dalszej części gry kolejne trzy sytuacje miał Karasek, ale znów się pomylił. Więcej goli już nie padło i finalnie po dwóch godzinach gry „Motorowcy" wygrali 5:1.

Kacper Ciuksza

Odwieczny rywal zwyciężony

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin jako pierwsze w sezonie 2025/2026 pokonały KGHM Zagłębie Lubin w Orlen Superlidze kobiet. Dzięki temu biało-zielone nadal liczą się w walce o mistrzostwo Polski.

Gospodynie środowej potyczki przystąpiły do rywalizacji z ogromną chęcią zrewanżowania się „Miedziowym" za cztery dotychczasowe porażki w obecnym sezonie.

Do przerwy w hali Globus padł remis 15:15. To nie był dla wicemistrzyń Polski satysfakcjonujący wynik, zwłaszcza że podczas pierwszej połowy Lublinianki miały nawet pięć bramek przewagi.

Po zmianie stron miejscowe szybko wróciły na prowadzenie i nie oddały go już do końcowej syreny. Ostatecznie miejscowe sięgnęły po zasłużony triumf 34:28.

PGE MKS El-Volt wygrał w środę po raz dwunasty w trwających rozgrywkach. Natomiast „Miedziowe" zanotowały premierową porażkę po serii czternastu kolejnych zwycięstw. Aktualnie Lublinianki tracą do Lubinianek w tabeli sześć punktów, ale mają na koncie o jedno spotkanie rozegrane mniej.

PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM Zagłębie Lubin

34:28 (15:15)

Lublin: Wdowiak, Martins - Rosiak 8, O`Mullony 5, Górna 5, Andruszak 5, Szynkaruk 3, Radosavljević 2, Gliwińska 2, Lima 1, Planeta 1, Tomczyk 1, M. Więckowska, D. Więckowska, Przywara

Karol Kurzępa

Świetnie radzą sobie w Europie

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin rozegrały pierwszy mecz 1/8 finału międzynarodowych rozgrywek EuroCup. Akademiczki zmierzyły się na wyjeździe z mistrzem Belgii - klubem Castors Braine

Od początku spotkania w Belgii różnica klas na korzyść gości była widoczna, o czym najlepiej świadczył wynik. Po 10 minutach przyjezdne prowadziły różnicą dwunastu punktów, natomiast na dużą przerwę schodziły, wygrywając 50:31.Po zmianie stron długo wydawało się, że obraz gry będzie podobny. Gdy po trzeciej kwarcie Lublinianki miały 18 oczek zaliczki, wydawało się, że ich zwycięstwo nie będzie zagrożone nawet przez chwilę. Bardzo słaba czwarta partia w wykonaniu akademiczek nieco pogorszyła wrażenie. Podczas ostatniej ćwiartki gospodynie zbliżyły się bowiem na dystans siedmiu punktów.

Finalnie jednak triumfowały biało-zielone i to one są w lepszej sytuacji przed rewanżem, który zaplanowano 22 stycznia w hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie.

Castors Braine - Lotto AZS UMCS Lublin

67:77

(15:27, 16:23, 20:19, 16:8)

Lublin: Ryan 21, Slocum 17, Ullmann 15, Borkowska 10, Stanković 9, Wnorowska 5, Wojtala, Adamczuk

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl dc833c06c3

Podlasie z cennym graniem.

Oleksiuk: Całej drużynie należą się brawa!

Piłkarze Podlasia rozegrali bardzo wartościowy mecz kontrolny, mierząc się z zespołem występującym na co dzień na zapleczu Ekstraklasy. Choć wynik nie był najważniejszy, sparing dostarczył sztabowi szkoleniowemu wielu istotnych wniosków przed rundą wiosenną.



Adrian Wnuk (z lewej) przebywa na testach w Stali Stalowa Wola. W poniedziałek do Śląska II Wrocław pojechał Marcel Dobruk



Białczanie rozpoczęli okres przygotowawczy od porażki 2:6 z Pogonią II Siedlce (fot. Cezary Hince)



Jan Kaszkiel został wypożyczony do Wigier Suwałki

Początek spotkania należał do Podlasia. Zespół zaprezentował się z bardzo dobrej strony, szczególnie w pierwszej połowie, w której stworzył więcej sytuacji strzeleckich niż wyżej notowany rywal. - To była bardzo dobra pierwsza połowa w naszym wykonaniu, w której oddaliśmy więcej strzałów na bramkę od przeciwników - podkreślał po meczu trener Podlasia, Maciej Oleksiuk.

Po zmianie stron obraz gry uległ zmianie. Podlasie zbyt łatwo straciło dwa gole, jednak drużyna potrafiła szybko zareagować i odpowiedzieć dwoma trafieniami, dzięki czemu do 65. minuty przegrywała jedynie 2:3. - Po zmianie stron zbyt łatwo i szybko straciliśmy dwa gole, jednak potrafiliśmy odpowiedzieć również dwoma trafieniami - zaznaczył szkoleniowiec.

Końcowa faza spotkania upłynęła pod znakiem licznych zmian. Na boisku pojawiło się aż siedmiu młodzieżowców, którzy mimo widocznej różnicy klas zaprezentowali się obiecująco. W tym okresie rywale zdobyli jeszcze trzy bramki, potwierdzając swoje doświadczenie i jakość. - Po dokonaniu zmian różnica klas była mocno widoczna, o czym świadczą trzy stracone bramki, ale młodzieżowcy pokazali się z bardzo dobrej strony - ocenił Oleksiuk.

Trener Podlasia podkreśla, że zespół doskonale zdaje sobie sprawę z elementów wymagających poprawy przed ligowymi zmaganiami. - Wiemy, nad czym pracować, aby być optymalnie przygotowanym do rundy wiosennej i walki o ligowe punkty. Za dziś całej drużynie należą się duże brawa - podsumował szkoleniowiec.

Podlasie Biała Podlaska - Pogoń Siedlce 2:6 (0:1)

Bramki: Kosieradzki 56`, Urbański 60` - Zielonka 22`, Famulak 48`, 49`, 88`, Rybak 78`, Klimek 86`.

Podlasie: Nowosz - Nojszewski, Mikołajewski, Dmitruk, Maluga, Kopytov, Andrzejuk, Mróz, Dobruk, Kosieradzki, Urbański, (od 65 minuty): Nowosz - Dmitruk, Konaszewski, Bobowski, Oremczuk, Sacharuk, Nojszewski (78` Andrzejuk), Kaczyński, Dobrodziej, Twarowski, Grochowski.

W sobotę i niedzielę

Przed piłkarzami kolejne dni treningów oraz dwie gry kontrolne.

W sobotę Bialczanie zmierzą się na wyjeździe z Jagiellonią II Białystok. Początek starcia o godz. 12:00. Z kolei 25 stycznia o godz. 15:30 trzecioligowcy podejmą Orlęta Radzyń Podlaski.

Z Podlasia do „Jagi". Ale się porobiło!

W meczu z Pogonią Siedlce nie mógł zagrać Maciej Orzechowski.

21-letni pomocnik biało-zielonych obecnie przebywa na stażu trenerskim w Jagiellonii Białystok. Orzechowski łączy grę w III lidze z pracą w drugim zespole Podlasia, gdzie jest asystentem trenera.

„Orzech" jest ważną postacią zespołu Macieja Oleksiuka. W tym sezonie rozegrał 19 meczów, czyli wystąpił w każdym spotkaniu. W sumie zaliczył aż 15 pełnych bojów. Za każdym razem pojawiał się na boisku w wyjściowym składzie. Na boisku spędził 1698 minut.

Wnuk i Dobruk na testach w klubach z wyższych lig

Miniona runda przyniosła bardzo dobre wiadomości dla Podlasia Biała Podlaska. Dwóch wychowanków klubu otrzymało zaproszenia na testy do zespołów występujących na szczeblu centralnym, co stanowi ważny krok w ich piłkarskim rozwoju.

19-letni Adrian Wnuk jest sprawdzany przez Stal Stalowa Wola, drużynę rywalizującą w drugiej lidze. Dla młodego zawodnika to szansa na zaprezentowanie swoich umiejętności w klubie z bogatymi tradycjami oraz możliwość wykonania kolejnego kroku w seniorskiej piłce.

Z kolei Marcel Dobruk, mający zaledwie 16 lat, otrzymał zaproszenie na testy do Śląska II Wrocław. Występy w strukturach jednego z najbardziej rozpoznawalnych klubów w kraju mogą okazać się dla niego cennym doświadczeniem i impulsem do dalszego rozwoju. Na testach przebywa od tego poniedziałku.

Obaj piłkarze są kolejnym przykładem skutecznej pracy szkoleniowej prowadzonej w Podlasiu. Testy w klubach z wyższych lig to nie tylko wyróżnienie, ale także realna szansa na kontynuowanie kariery na coraz wyższym poziomie.

Bez Kacpra i Oskara

W pierwszym sparingu nie mogli wystąpić: Kacper Jakóbczyk oraz Oskar Jeż.

Pierwszy z wymienionych musi pauzować dwa tygodnie ze względu na uraz, zaś bramkarza Podlasia zatrzymały sprawy prywatne.

Kaszkiel wrócił do domu

Wychowanek Wigier Suwałki wrócił do domu.

Jan Kaszkiel ponownie będzie grał w ekipie z północy kraju. 18-latek jest wychowankiem Wigier. Ofensywny pomocnik zbierał minuty w Centralnej Lidze Juniorów w barwach TOP-u 54 Biała Podlaska, Podlasia Biała Podlaska oraz Motoru Lublin. W poprzednim sezonie zadebiutował w III lidze w meczu z Siarką Tarnobrzeg, pojawiając się na boisku w 90 minucie.

Kaszkiel trafił do Wigier na zasadzie wypożyczenia do końca sezonu. Klub zagwarantował sobie opcję przedłużenia współpracy. W biało-niebieskich barwach chce powalczyć o minuty w III lidze.

Szukają sobie klubów

Rakhidi Manamela oraz Gocha Zakaraia otrzymali wolną rękę w poszukiwaniu nowego miejsca do kontynuowania przygody z piłką.

Pierwszy z nich - Manamela urodzony w RPA w pierwszej części sezonu zagrał w 4 meczach (133 minuty). Z kolei Zakaraia wystąpił w 8 spotkaniach (630 minut).

mp

Pracował w Podlasiu. Poszedł do Łukasza Piszczka

Jakub Słota ma nowy klub. Młody szkoleniowiec dołączył do sztabu GKS-u Tychy.

Analityk Szkoły Trenerów PZPN, trener z licencją UEFA A w przeszłości był m.in. asystentem w IV-ligowym zespole DKS Dobre Miasto oraz trenerem pierwszego zespołu kobiet Legii Warszawa. Prywatnie miłośnik angielskiej piłki i piłkarskich podróży po Europie w ostatnim czasie odpowiadał za zespół U-17 u boku Miłosza Storto.



Jakub Słota ma nowy klub. Młody szkoleniowiec dołączył do sztabu GKS-u Tychy

Teraz będzie pracować w klubie I ligi. Szkoleniowcem GKS-u jest Łukasz Piszczek - były reprezentant Polski.

Powodzenia!

mp

Łasocha i Jesionek posędziują na szczeblu centralnym!

Maciej Łasocha oraz Adrian Jesionek z Kolegium Sędziów LZPN Oddział Biała Podlaska osiągnęli kolejny znaczący sukces w swojej karierze sędziowskiej.

Podczas zgrupowania, które odbyło się w Pruszkowie w dniach 10–11 stycznia, obaj pozytywnie zaliczyli egzaminy dla sędziów futsalu szczebla centralnego.



Maciej Łasocha (z lewej) oraz Adrian Jesionek pozytywnie zaliczyli egzaminy dla sędziów futsalu szczebla centralnego

Testy obejmowały zarówno część teoretyczną, jak i praktyczną, a ich pomyślne przejście oznacza, że Łasocha i Jesionek są już w pełni przygotowani do prowadzenia meczów rundy rewanżowej na najwyższym poziomie rozgrywek futsalowych w kraju.

Brawo!

mp

BIA

eprasa.pl dc833c06c3

Ewaryst Gasiewicz.
Takiego człowieka już nie będzie!

Lokalne środowisko piłkarskie pogrążyło się w żałobie. W wieku 79 lat zmarł Ewaryst Gasiewicz (na zdjęciu z prawej) - były piłkarz, sędzia piłkarski, obserwator oraz wieloletni działacz Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Człowiek niezwykle pogodny, sumienny i zdyscyplinowany, przez dziesięciolecia stanowiący jeden z filarów regionalnego futbolu. - Był wzorem dla młodszego pokolenia sędziowskiego, zarażał otwartością, spokojem i dobrym nastrojem - wspominają współpracownicy.

W 2017 roku, po ponad 30 latach pracę w Bialskopodlaskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej zakończył Ewaryst Gasiewicz. Był żywą ikoną futbolu w naszym regionie.

Piłkarz, bramkarz

Urodził się 20 września 1946 roku w Sochaczewie. Wraz z rodziną sprowadził się do Białej Podlaskiej. Przez trzy lata występował w Kolejarzu Małaszewicze. Był bramkarzem, a w juniorach występował jako zawodnik pola. Później przeniósł się do Podlasia. Reprezentował klub z grodu nad Krzną przez sześć lat w Klasie A oraz Lubelskiej Lidze Okręgowej.

Namówił „Stacho"

Gasiewicz zakończył przygodę z piłką i rozpoczął pracę w bialskiej Biawenie jako pracownik biurowy. W tym samym miejscu pracował Stanisław Krzyżanowski i to właśnie on namówił Ewarysta oraz Jerzego Petruczenkę na sędziowanie. Od 1976 do 1996 roku przeprowadził 1106 spotkań. Najważniejszym starciem, w jakim brał udział, był mecz pomiędzy reprezentacjami Polski i Rumunii do lat 17, który odbył się w 1994 roku. Sędziował mecz wraz z Markiem Kowalczykiem, Markiem Maleńczukiem oraz Stanisławem Krzyżanowskim. Później rozpoczął pracę jako obserwator pracy sędziów.

Społecznie, referent

W międzyczasie Gasiewicz rozpoczął pracę w Bialskopodlaskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej. - Początkowo pomagałem Stasiowi Lesiukowi. Robiłem to społecznie. Później zostałem pracownikiem na stałe. Byłem w zarządzie związku. Przez iks lat byłem referentem obsady sędziów - mówił Ewaryst.

> Zawsze przychodził do pracy przede mną. Gdy otwierałem drzwi samochodu, słyszałem stukot maszyny. Była biedna. Dwie „zajechał" i były do wyrzucenia. Ostatnio pracował na takiej szarej, nowoczesnej. Od zawsze pisał na maszynie. Każdy dokument był starannie wypełniony - mówi Stanisław Lesiuk, kolega śp. Ewarysta

> - Pierwsze co, zabierałem się za telefon i dzwoniłem do sędziów. Pytałem ich, czy zamawiali budzenie, a było bardzo wcześnie. Niektórzy bali się odebrać telefon. Gdy oddzwaniali, w głosie było słychać strach. Czasami nie wiedzieli jaki był wynik meczu - mówił Gasiewicz

Budzenie

Przez wiele lat Gasiewicz dojeżdżał do pracy autobusem I lub D z ulicy Sidorskiej na Piłsudskiego. - Nieraz wybierałem się pieszo. Byłem o siódmej, czasem o 6.30 i zabierałem się do pracy. - Pierwsze co, zabierałem się za telefon i dzwoniłem do sędziów. Pytałem ich, czy zamawiali budzenie, a było bardzo wcześnie. Niektórzy bali się odebrać telefon. Gdy oddzwaniali, w głosie było słychać strach. Czasami nie wiedzieli jaki był wynik meczu - mówił Gasiewicz.

Czas dla żony

Ewaryst po przejściu na emeryturę przyznał, że chce odpocząć od pracy. - Zaczęły wchodzić komputery, coraz więcej obowiązków związanych z ich obsługą, a ja nigdy nie dotykałem się do tego sprzętu. Zrobiłem się nerwowy. Chcę trochę odpocząć, posiedzieć w domu z żoną Danutą. Przepracowałem ponad pół wieku. Czas było powiedzieć koniec. Są młodsi i niech oni teraz bawią się w piłkę - dodaje.



Ewaryst Gasiewicz (z prawej) ze swoim wieloletnim kolegą z biura Stanisławem Lesiukiem

Pojawia się w związku

Kilka lat temu Gasiewicz zakończył pracę, ale nadal żył sprawami związku. - Czasami budzę się i myślę o tym, co mam zrobić w biurze. Po chwili przytomnieję i uświadamiam sobie, że nigdzie się nie wybieram. Pojawiam się w związku, pomagam mojemu następcy Michałowi Tuszowi. Służę mu radą i gdy tylko potrzeba, jestem do jego i Stacha dyspozycji - twierdzi. Lesiuk dodaje, że Gasiewicz nie odszedł z pracy ot tak. - Przygotował nam protokoły weryfikacji boisk - mówi.

Gdzie moja maszyna?

Jego następcą został Michał Tusz. Międzyrzeczanin przyznaje, że przed nim duże wyzwanie. - Zastąpiłem legendę. Często rozmawiałem z panem Ewarystem. Dużo mi pomagał. Używałem jego flamastrów, nożyczek w specjalnej kaburze. Na miejscu jego maszyny stoi mój laptop - mówi Tusz.

Stukot maszyny

- Poznaliśmy się jesienią 1989 roku. Wtedy był jeszcze sędzią piłkarskim oraz członkiem zarządu Okręgowego Kolegium Sędziów. Zajmował się obsadą arbitrów na mecze ligowe. Zawsze przychodził do pracy przede mną. Gdy otwierałem drzwi samochodu, słyszałem stukot maszyny. Była biedna. Dwie „zajechał" i były do wyrzucenia. Ostatnio pracował na takiej szarej, nowoczesnej. Od zawsze pisał na maszynie. Każdy dokument był starannie wypełniony - mówi Stanisław Lesiuk.

Biurko jak świętość

Kierownik biura Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przyznaje, że wiele nauczył się od Gasiewicza. - Zawsze był sumienny. Nauczyłem się pracowitości, dokładności, punktualności. Gdy byliśmy umówieni na jakiś wyjazd przykładowo na godzinę 8, siedział już na ławce. Gdy tylko się spóźniłem, byłem szybko prostowany. Jego biurko było świętością. Miał wiele kolorów flamastrów, którymi zakreślał dokumenty. Nożyczki musiały znajdować się kaburze. Wszystko było ułożone pod kątem prostym. Broń Boże, gdyby ktoś dotknął szuflady w biurku. Od razu pytał się, czy coś tam wkładałem, że chcę tam zajrzeć. Będzie mi go brakowało - dodaje Lesiuk, który przepracował z Gasiewiczem prawie 30 lat w jednym pokoju, biurko w biurko, twarzą w twarz.

Komórka dopiero teraz

Dopiero od kilku lat Ewaryst posługiwał się telefonem komórkowym. - Bardzo długo bronił się przed kupnem komórki. Dzwonił z telefonu stacjonarnego z pracy lub z domu - przyznaje Lesiuk.

Nie było „przebacz"

Gasiewicz dbał o wizerunek sędziów. W poprzednich latach arbitrzy przychodzili do biura po wypłaty, przynosili protokoły. Ewaryst nienawidził, gdy sędzia miał zarost lub długie włosy. - Swego czasu jeden z arbitrów pojawił się w naszym biurze po raz pierwszy. Był świeżo po kursie. „Ewek" kazał mu obciąć włosy, bo tylko wtedy będzie brany pod uwagę przy obsadzie na mecze. Następnego dnia sędzia musiał pokazać efekty wizyty u fryzjera. Przyszedł ogolony na łyso - śmieje się Lesiuk.

Prenumerata

W każdy wtorek Lesiuk musiał biec do kiosku po gazety. Czytał Wspólnotę. Musiał wszystko wiedzieć. Rozwiązywał krzyżówki. Oczywiście bardzo starannie wpisywał hasła. Sport twojego autorstwa czytał od deski do deski. Prenumerowaliśmy gazetę - mówi.

ODZNACZENIA EWARYSTA GASIEWICZA

1991 rok - Zasłużony Sędzia
1994 rok - Odznaka 70-lecia PZPN
1994 rok - Srebrny Medal PZPN
1996 rok - Złota Honorowa Odznaka PZPN
1999 rok - Sędzia Honorowy
2000 rok - Medal 80-lecia PZPN
2001 rok - Złoty Medal PZPN
2002 rok - Złota Honorowa Odznaka LZPN
2012 rok - Złota Honorowa Odznaka OZPN Siedlce
2013 rok - Medal za wybitne osiągnięcia w rozwój piłki nożnej
2014 rok - Medal 90-lecia LZPN
2014 rok - Medal 40-lecia BOZPN

mp

BIA

REDAKTOR MA GŁOS



Mateusz Połynka,
Wspólnota

Bura w biurze

Byłem sędzią przez kilka dobrych lat. Często obrywało mi się od pana Ewarysta, bo czasami się spóźniałem z doniesieniem protokołów czy spełnianiem innych formalności. Szybko byłem prostowany i wiedziałem, że gdy tylko wejdę do biura, czeka mnie bura. Wielokrotnie odbierałem telefon bardzo wcześnie rano. Pamiętam jedną rozmowę. Na zegarku kilka minut po siódmej. - Cześć. Dlaczego wczoraj nie pojechałeś na mecz. Mówię, panie Ewaryście przecież byłem. Nie dawał za wygraną. W pewnym momencie mówię do niego, panie Ewaryście przecież jechał pan ze mną samochodem i obserwował moją pracę na boisku. Odparł: a no tak, pomyliłem numer. Cześć.

eprasa.pl dc833c06c3

VI Memoriał Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. Zagracie?



Już 1 lutego na halach Podlasia oraz IV LO w Białej Podlaskiej odbędzie się VI Memoriał Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. Organizatorzy zapraszają drużyny do udziału i zachęcają do zgłaszania się już dziś. Jak co roku patronat honorowy nad wydarzeniem objął Prezydent Miasta Biała Podlaska Michał Litwiniuk.

Turniej odbywa się od 2019 roku ku pamięci dwóch wybitnych postaci podlaskiego środowiska piłkarskiego. Janusz Daniluk był wieloletnim prezesem UKS TOP-54 Biała Podlaska (2005–2008) oraz MKS Podlasie (2007–2015). To za jego kadencji powstały nowoczesne boiska przy ulicy Zdanowskiego, a do Legii Warszawa trafili przyszli reprezentanci Polski: Ariel Borysiuk i Sebastian Szymański. Podlasie po dziesięciu latach wróciło również do III ligi. W 2023 roku Rada Miasta przyznała mu tytuł Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska.

Z kolei Artur Osypiuk był zawodnikiem m.in. Podlasia Biała Podlaska, Huraganu Międzyrzec Podlaski, Lutni Piszczac, MKS-u Mielnik oraz Mazowsza Stężyca, a także piłkarskim sędzią. Obaj zmarli w grudniu 2017 roku. Daniluk nagle 31 grudnia w wieku 58 lat, Osypiuk cztery dni wcześniej po ciężkiej chorobie, mając 35 lat.

Dotychczasowe edycje Memoriału przyniosły emocjonujące rozstrzygnięcia. Zwyciężali: KIKS Biała Podlaska (2019), Podlasie Biała Podlaska (2020), Twierdza Kobylany (2023) oraz Trenerzy AP Podlasie Biała Podlaska (2024). W poprzedniej edycji wystąpiło 19 zespołów, a triumfowała Granica Terespol, pokonując w finale Mario Presto 3:0.

Skład zwycięskiej drużyny, prowadzonej przez Pawła Oponowicza, tworzyli: Konrad Kurpiuk, Artur Trochimiuk, Piotr Bołtowicz, Mateusz Sawicki, Marcin Hawryluk, Jakub Zasiuk, Dawid Wiśniewski, Dawid Zasiuk, Patryk Selewoniuk i Wiktor Bobrowski.

Najlepszym bramkarzem turnieju wybrano Krystiana Matoskę (Rossosz), a najlepszym zawodnikiem Filipa Tarnogórskiego (Mario Presto).

Chętni do udziału w tegorocznej edycji mogą zgłaszać swoje drużyny już teraz – zarówno weterani, jak i młodzi adepci piłki nożnej są mile widziani.

Chcesz zgłosić zespół?

Nic prostszego. Wystarczy wybrać numer 507 074 748 i zapisać drużynę. Formuła zmagań jest otwarta. Może to być grupa przyjaciół, zespół ligowy.

Już 21 ekip. Zostały ostatnie miejsca

W tegorocznej edycji memoriału szykuje się jeszcze większa frekwencja. W stawce są: Lutnia Piszczac, Lutnia Piszczac, Podlasie 88 i przyjaciele, Armaty Stoczek Łukowski, Trenerzy AP Podlasie Biała Podlaska, Huragan OldStars Międzyrzec Podlaski, FC Mocarze, Granica Terespol, Niwa Łomazy, Mazowsze Stężyca, Mario Presto, TOP-54 Biała Podlaska, Sędziowie, Podlasie 83 Biała Podlaska, Bug Hanna, Red Sielczyk, KIKS Biała Podlaska, Podlasie Biała Podlaska, Twierdza Kobylany, La Manita, Armia Żelków, Bialskie Orły.

mp

Makaruk ma złoto. Popławski, Gaworska i Niemińska na podium!

Znakomite informacje napłynęły z Kątów Wrocławskich, gdzie odbył się międzynarodowy turniej karate kyokushin Ichiban Cup. Reprezentanci SKS Bushido zaprezentowali się bardzo dobrze, zdobywając medale i potwierdzając wysoką formę na początku sezonu startowego.



Największy sukces odniósł Igor Makaruk, który w rywalizacji kumite sięgnął po złoty medal. Na podium stanął również Maksymilian Popławski, zdobywając srebro w kata oraz brąz w kumite. Kolejne medale do dorobku klubu dołożyły Monika Gaworska i Sandra Niemińska, które wywalczyły srebrne medale w kumite w swoich kategoriach wagowych

Największy sukces odniósł Igor Makaruk, który w rywalizacji kumite sięgnął po złoty medal. Na podium stanął również Maksymilian Popławski, zdobywając srebro w kata oraz brąz w kumite. Kolejne medale do dorobku klubu dołożyły Monika Gaworska i Sandra Niemińska, które wywalczyły srebrne medale w kumite w swoich kategoriach wagowych.

Turniej zgromadził zawodników z 65 klubów z Polski oraz z zagranicy, m.in. z Francji, Serbii, Rumunii, Belgii, Finlandii, Ukrainy, Czech i Niemiec, co podkreśla rangę zawodów i wysoki poziom sportowy rywalizacji.

Dla karateki SKS Bushido był to pierwszy poważny sprawdzian przed Mistrzostwami Europy, które odbędą się w dniach 16–17 maja w Warnie w Bułgarii. Osiągnięte wyniki napawają optymizmem i dają solidne podstawy do dalszych przygotowań.

Klub SKS Bushido prowadzi również zimowy nabór do sekcji karate w Międzyrzecu Podlaskim oraz Rogoźnicy. Zajęcia przeznaczone są dla dzieci od 3. roku życia, młodzieży oraz dorosłych. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 728 813 485 (Cezary Kotecki).

mp

„Kraszak" mistrzem miasta



Mistrzowie wystąpili w składzie: Mateusz Bancerzewski, Aleksander Bielecki, Maksymilian Domański, Sebastian Hryciuk, Bartosz Kotowski, Oliwier Kozakiewicz, Maciej Michalczuk, Szymon Niemyski, Sebastian Semeniuk, Kacper Szarubka. Opiekun: Maciej Hetmańczyk

Z udziałem sześciu zespołów odbył się finał Białej Podlaskiej w piłce ręcznej chłopców w grupie licealiady.

W hali ZSZ nr 1 najlepsi okazali się gracze I LO. Podopieczni Macieja Hetmańczyka wygrali 15:7 z gospodarzami i wywalczyli awans do zmagań rejonowych, których 21 stycznia będą gospodarzami. Trzecie miejsce wywalczyła reprezentacja IV LO po zwycięstwie 12:9 z ZSZ nr 2.

WYNIKI MECZÓW GRUPOWYCH

ZSZ nr 1 Biała Podl. - II LO Biała Podl. 10:6
IV LO Biała Podl. - ZSZ nr 1 Biała Podl. 8:12
II LO Biała Podl. - IV LO Biała Podl. 7:11
ZSZ nr 2 Biała Podl. - I LO Biała Podl. 9:19
ZSZ nr 2 Biała Podl. - Szkoły ZDZ Biała Podl. 9:7
I LO Biała Podl. - Szkoły ZDZ Biała Podl. 17:8

mp

BIA

eprasa.pl dc833c06c3

Emocje w Kozienicach i komplet punktów u siebie

MTS w świetnej formie

Miniony tydzień był bardzo udany dla siatkarzy MTS Międzyrzec Podlaski. Drużyna trenera Marcina Śliwy rozegrała dwa ważne spotkania ligowe i w obu sięgnęła po cenne zwycięstwa.

Najpierw Międzyrzeczanie po niezwykle emocjonującym pięciosetowym boju pokonali na wyjeździe Enea KKS Kozienice, a następnie przed własną publicznością pewnie ograli SMS PZPS II Spała, zdobywając komplet punktów.

Spotkanie w Kozienicach było prawdziwym siatkarskim widowiskiem. Obie drużyny prezentowały wysoki poziom, a wynik przez większość meczu oscylował wokół remisu. W pierwszym secie gospodarze zbudowali kilkupunktową przewagę, jednak w końcówce lepiej zachowali się zawodnicy MTS, którzy odwrócili losy partii i wygrali 25:23. Drugi set padł łupem Kozienic, które skutecznie utrzymywały niewielkie prowadzenie i zwyciężyły 25:22.

Trzecia odsłona również była bardzo wyrównana. MTS zdołał doprowadzić do remisu w końcówce, jednak ostatecznie minimalnie lepsi okazali się gospodarze, wygrywając 25:23 i obejmując prowadzenie w meczu 2:1. Czwarty set mógł zakończyć spotkanie na korzyść zespołu z Kozienic. Gospodarze prowadzili przez większość partii i mieli nawet piłkę meczową przy stanie 24:23. Wtedy jednak MTS pokazał charakter. Trzy kolejne punkty zdobyte przez gości dały im wygraną 26:24 i doprowadziły do decydującego tie-breaka.

W piątym secie międzyrzeczanie od początku narzucili swój styl gry. Szybko zbudowali przewagę, którą konsekwentnie powiększali. Wygrana 15:9 była potwierdzeniem ich lepszej dyspozycji w końcówce spotkania i pozwoliła im wywieźć z Kozienic dwa bardzo cenne punkty.

MTS Międzyrzec Podlaski - SMS PZPS II Spała
3:1
(25:20, 25:21, 22:25, 25:21)

Kilka dni później MTS wrócił do własnej hali, gdzie zmierzył się z zespołem SMS PZPS II Spała. Tym razem celem było zdobycie pełnej puli punktów i plan ten został w pełni zrealizowany. Gospodarze od początku meczu prezentowali solidną, poukładaną siatkówkę. W pierwszym secie szybko wypracowali kilkupunktową przewagę, którą utrzymali do końca, wygrywając 25:20. Druga partia miała podobny przebieg – po wyrównanym początku MTS odskoczył rywalom i zwyciężył 25:21.

W trzecim secie do gry gospodarzy wkradło się chwilowe rozluźnienie. Goście wykorzystali gorszy fragment MTS i objęli prowadzenie. Mimo że międzyrzeczanie doprowadzili do remisu, to końcówka należała do zespołu ze Spały, który wygrał 25:22, zachowując jeszcze szansę na zdobycie punktu. Na szczęście w czwartej partii MTS wrócił do swojej dobrej gry. Od początku kontrolował przebieg seta i pewnie zwyciężył 25:21, zamykając całe spotkanie wynikiem 3:1.

Enea KKS Kozienice - MTS Międzyrzec Podlaski
2:3
(23:25, 25:22, 25:23, 24:26, 9:15)

W sobotę 24 stycznia MTS Międzyrzec Podlaski zmierzy się w meczu wyjazdowym z AZS UWM Olsztyn.

Kamil Pulik

W Misiach powstanie nowoczesne centrum sportu i rekreacji

Mieszkańcy gminy Międzyrzec Podlaski już wkrótce zyskają nową, nowoczesną i ogólnodostępną przestrzeń do sportu, rekreacji oraz wydarzeń kulturalnych.

Przy Publicznej Szkole Podstawowej w Misiach realizowana będzie duża inwestycja w ramach projektu gminy Międzyrzec Podlaski, finansowanego z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027.

Projekt zakłada kompleksową rewitalizację terenu i stworzenie miejsca, które będzie służyć wszystkim – dzieciom, młodzieży, dorosłym i seniorom.

Sercem nowego kompleksu będzie pełnowymiarowe boisko trawiaste o powierzchni 7 590 mkw. oraz bieżnia zajmująca 245 mkw. Inwestycja obejmie także budowę zaplecza kontenerowego o funkcji rekreacyjno-kulturalno-sportowej – pięć kontenerów ustawionych w kształcie litery „C" o łącznej powierzchni 74,66 mkw.

Dla kibiców i uczestników wydarzeń przewidziano zadaszoną trybunę o powierzchni 117,80 mkw., a dla mieszkańców – altanę rekreacyjną o powierzchni 60 mkw. Zmodernizowany zostanie również plac zabaw (128 mkw.).



Mirosław Redosz,
radny Rady Gminy Międzyrzec Podlaski z miejscowości Misie

To przyczyni się do promocji naszej wsi

Remont boiska szkolnego stworzy we wsi bezpieczne i nowoczesne miejsce sprzyjające rozwojowi sportowemu dzieci i młodzieży, integracji mieszkańców oraz aktywności fizycznej osób starszych, a także promujące zdrowy tryb życia. Zadaszone trybuny, nowe chodniki i parkingi pozwolą organizować mecze, zawody i wydarzenia kulturalno-sportowe z udziałem gości, co przyczyni się do promocji naszej wsi.



Fot. Zenon Domański

Zenon Domański,
dyrektor PSP w Misiach

Większa atrakcyjność szkoły

Remont boiska szkolnego znacząco zwiększy atrakcyjność naszej szkoły dla uczniów i pozwoli bezpiecznie prowadzić zajęcia sportowe w nowoczesnych i funkcjonalnych warunkach, co sprzyja kształtowaniu dobrych nawyków ruchowych wśród dzieci i młodzieży. Dzięki przebudowie boiska, nowych chodników i miejsc parkingowych, rozwiążemy dotychczasowe problemy z funkcjonalnością obiektu, który stanie się dostosowany do potrzeb rosnącej liczby uczniów oraz uczniów ze szczególnymi potrzebami.



Fot. Krzysztof Adamowicz

Krzysztof Adamowicz,
wójt gminy Międzyrzec Podlaski

Boisko szkolne będzie dostępne również w czasie pozalekcyjnym

Realizacja tej inwestycji niesie korzyści zarówno dla społeczności szkolnej, jak i szerzej, dla mieszkańców Miś i okolicy. Zmodernizowane boisko szkolne będzie dostępne również w czasie pozalekcyjnym, co pozwoli dzieciom i młodzieży rozwijać pasje sportowe na równi z rówieśnikami z większych miast. Nowoczesna infrastruktura umożliwi elastyczne wykorzystanie przestrzeni i ograniczy koszty bieżących napraw. Dodatkowo pozwoli organizować turnieje, zawody i wydarzenia integracyjne, co wzmocni więzi lokalne, podniesie atrakcyjność gminy i pozytywnie wpłynie na jej wizerunek jako miejsca przyjaznego mieszkańcom.

Duży zakres prac obejmie także utwardzenie terenu – łącznie 2 630,50 mkw., w tym wymianę istniejących nawierzchni, wykonanie nowych ciągów pieszych i komunikacyjnych oraz chodników. Powstanie także miejsce parkingowe dla osoby z niepełnosprawnością.

Projekt zakłada zachowanie i rozwój terenów zielonych, których łączna powierzchnia wyniesie ponad 10 659 mkw. W tym około 620 mkw. zajmą nowo projektowane nasadzenia oraz klomby kwiatowe, które dodatkowo podniosą estetykę całego obszaru.

Całkowita wartość projektu wynosi 7,2 mln zł. Gmina pozyskała na ten cel aż 5,4 mln zł dofinansowania ze środków Unii Europejskiej. Wkład własny samorządu to 1,8 mln zł.

Kamil Pulik

Profilaktyka Międzyrzeca Podlaskiego. Pieniądze z „małpek" na walkę z uzależnieniami

Władze Międzyrzeca Podlaskiego przygotowały strategię walki z uzależnieniami na najbliższe cztery lata. Choć alkohol wciąż pozostaje głównym wyzwaniem, nowy „Miejski Program Profilaktyki" na lata 2026–2029 rzuca światło na rosnący problem uzależnień od telefonów i internetu wśród najmłodszych mieszkańców miasta.

Rada Miasta Międzyrzec Podlaski opracowała kompleksowy dokument, który zdiagnozował kondycję społeczną mieszkańców oraz wyznaczył kierunki działań profilaktycznych na lata 2026–2029. Program, oprócz kontynuacji walki z alkoholizmem i narkomanią, kładzie duży nacisk na tzw. uzależnienia behawioralne, czyli czynnościowe – takie jak hazard, zakupoholizm czy siecioholizm.

Przeprowadzona we wrześniu i październiku 2025 roku diagnoza problemów społecznych przyniosła niepokojące wnioski dotyczące dzieci i młodzieży. O ile problem narkotyków w szkołach podstawowych wydaje się marginalny (według diagnozy 96–98 proc. uczniów nigdy ich nie próbowało), o tyle świat cyfrowy staje się pułapką.

Wśród uczniów klas VII–VIII aż 43 proc. badanych przyznało, że trudno byłoby im funkcjonować bez telefonu, a ponad 12 proc. uważa się za w pełni uzależnionych. Problem dotyczy też młodszych dzieci (klasy IV–VI) – większość z nich korzysta z urządzeń elektronicznych codziennie, a prawie 70 proc. spędza w internecie od jednej do sześciu godzin każdego dnia.

Program zauważa również problem przemocy rówieśniczej. Ponad 35 proc. uczniów młodszych klas doświadczyło przemocy, najczęściej fizycznej (bicie, popychanie) lub słownej.

Wśród dorosłych mieszkańców Międzyrzeca dominuje picie okazjonalne (ponad 40 proc. wskazań), najczęściej piwa i wina. Jednak problemem pozostaje inicjacja alkoholowa młodzieży. W klasach VII–VIII ponad 14 proc. uczniów ma już za sobą kontakt z alkoholem. Co szokujące, często odbywa się to za przyzwoleniem dorosłych – ponad 30 proc. starszych uczniów wskazało, że alkohol zaproponowali im rodzice lub opiekunowie.

Miasto planuje szeroką ofensywę profilaktyczną. Program będzie finansowany z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu (tzw. korkowe) oraz z wpływów z opłat od „małpek" (butelek o pojemności do 300 ml).

Realizatorem programu będzie Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (MKRPA) przy współpracy z MOPS, policją, szkołami oraz organizacjami pozarządowymi.

Plk

Główne cele programu na lata 2026–2029 to:

– Wsparcie terapeutyczne: Zwiększenie dostępności pomocy dla osób uzależnionych i ich rodzin, w tym prowadzenie Punktu Interwencyjno-Konsultacyjnego.

– Ochrona przed przemocą: Wsparcie dla ofiar przemocy domowej, w tym pomoc prawna, psychologiczna i procedura „Niebieskiej Karty".

– Edukacja i sport: Organizowanie pozalekcyjnych zajęć sportowych, wyjazdów i kół zainteresowań, aby dać młodzieży alternatywę dla używek i ekranów.

– Wsparcie dla rodzin: Dofinansowanie obozów i kolonii z programem socjoterapeutycznym dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych.

BIA

eprasa.pl dc833c06c3

Większość naszych szkół poleciała w dół

Oświata bez blasku w Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2025

W bialskich powiatach grodzkim i ziemskim w popularnym krajowym Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2025 najwyższe pozycje w województwie zajęły: 14. Katolickie LO im. Cypriana Norwida Biała Podlaska i 17. Technikum z ZSE im. M. Dąbrowskiej w Międzyrzecu Podlaskim.



Fot. Marek Pietrzela

Bialskie szkoły mogą się pochwalić zadbanymi pocztami sztandarowymi. Warto, aby podobnie dobrze prezentowały się one w rankingach najlepszych z matur i olimpiad

Większość innych szkół dostała odnotowana na dalekich pozycjach, a niektóre nie weszły nawet na listę liceów (1000) lub techników (500).

Bialskie Katolickie LO na 322. miejscu w Polsce odnotowało znaczący skok o 233. pozycje w porównaniu z ubiegłorocznym rankingiem, choć w 2023 roku miało 240. lokatę.

Powiadomiony przez nas w środę o tym tegorocznym wyniku ks. Wiesław Mućka, dyrektor szkoły z zadowoleniem przyznał:

- To powód do satysfakcji dla nauczycieli. Ja tylko modlę się o sukcesy, które są wynikiem systematycznej pracy nauczycieli i uczniów. Znaczące było osiągnięcie ucznia, który uzyskał tytuł finalisty w XL Olimpiadzie Ekologicznej. Inni startowali w konkursach z łaciny i francuskiego – powiedział nam ksiądz dyrektor.

W głębi i w ogonie peletonu

Popularny i prestiżowy w Białej Podlaskiej Kraszak spadł w rankingu wojewódzkim z 12. na 18. pozycję (w kraju z 267. na 356.), ale podobnie jak KLO zdobył znak jakości, czyli srebrną tarczę.

Niestety, też zjazd w dół krajowej tabeli rankingowej odnotowało bialskie II LO im. Emilii Plater, które w poprzednim roku awansowało z 840. miejsca w kraju aż na 637. Teraz zjechało na 686. Co ciekawe, podobnie jak przed rokiem, pozostało na 33. pozycji w województwie oraz zdobyło brązową tarczę.

Na pozycji 54. w woj. lubelskim pojawiło się bialskie IV LO im. Stanisława Staszica, które w ostatnich dwóch latach nawet nie było klasyfikowane, a obecnie trafiło tam na miejscu określanym jako 1000+. Także do tej grupy „tysięczników" spadło z 817. lokaty w kraju (w województwie z 43. na 57.) międzyrzeckie LO im. gen. Władysława Sikorskiego.

Na miejscu 68. w woj. lubelskim (w Polsce w grupie 1000+) zostało sklasyfikowane wcześniej nieujawniane w rankingu krajowym Akademickie LO w Terespolu należące do Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II. Przed rokiem było jednak na 62. pozycji wojewódzkiej. Niestety, nawet całe woj. lubelskie wypada słabo w tym rankingu, gdyż najlepsze liceum z Lublina jest na pozycji 28, a w pierwszej setce mieści się tylko pięć szkół z naszego województwa.

Technika - tylko z jedną tarczą

W rankingu Perspektyw dotyczącym techników, jak już zaznaczyliśmy, na 17. pozycji w województwie i 366 w kraju znalazło się z odzyskaną brązową tarczą międzyrzeckie Technikum (ZSE im. M. Dąbrowskiej). Przed rokiem nie zostało tam nawet odnotowane, a w 2026 roku wymieniono je także w maturalnym rankingu techników na 143. miejscu w kraju.

Na 31. miejscu w woj. lubelskim obecnie uplasowało się bialskie Technikum nr 1 (ZSZ nr 1 im. KEN), na 48. bialskie Technikum nr 2, zaś na 55. Technikum (ZS im. Wł. S. Reymonta) z Małaszewicz. Te trzy ostatnie szkoły są w grupie 500+ w kraju. Wcześniej tylko Technikum nr 1 w Białej Podlaskiej w latach 2024 i 2023 było sklasyfikowane na pozycjach 432. i 436. Inne były poza listą 500.

Technikum (ZS im. A. Naruszewicza) w Janowie Podlaskim zaś zostało wymienione w rankingu szkół olimpijskich na 146. miejscu w Polsce. Nie ma go na głównej liście.

Cieszy każdy awans, a nawet ujęcie szkoły choćby w ogonie rankingu. W czołówkach wojewódzkich jednak pojawiają się znacznie wyżej od naszych licea i technika nie tylko z Lublina, ale też z Zamościa, Ryk, Łukowa, Puław, Biłgoraja, Chełma i Łęcznej.

Gęste sito rankingowych kryteriów

Tegoroczny ranking został przygotowany po raz 28. przez Perspektywy.

- Twórcy zestawienia przeanalizowali wyniki 1411 liceów ogólnokształcących (spośród 2249) i 1160 techników (spośród 1755), które spełniły kryterium wejścia do Rankingu (szkoły, w których maturę w maju 2025 roku zdawało minimum 12 maturzystów oraz w których wyniki średnie z egzaminów obowiązkowych z języka polskiego i matematyki były nie niższe niż 0,75 średniej krajowej) – podali organizatorzy.

Uwzględnili oni wyniki 68. ogólnopolskich olimpiad. Poinformowali, iż w Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2026 zwyciężyły: XIV LO im. Stanisława Staszica w Warszawie (najlepsze liceum) oraz (ex aequo) krakowskie Technikum Łączności nr 14 im. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku i warszawskie Technikum Mechatroniczne nr 1 im. P. Drzewieckiego (najlepsze technikum). Istotne przy ocenie techników były także wyniki egzaminu zawodowego.

Marek Pietrzela

Biała Podlaska bije rekord żłobkowej inwestycji

Żłobki rosną w mieście jak grzyby na deszczu. W tempie ekspresowym

Miasto błyskawicznie ogłosiło i korzystnie rozstrzygnęło przetarg na wybudowanie czwartego już żłobka, który ma być wzniesiony razem z... domem kultury. Zadanie powinno być wykonane do 15 czerwca.



Fot. Archiwum

Na początku września otwierano przy ul. Kazimierza Jagiellończyka trzeci samorządowy, nowy bialski żłobek nazywający się „Maluszkowo". Wygląda na to, że wkrótce kolejne przecinanie wstęgi

Na początku września otwierano przy ul. Kazimierza Jagiellończyka trzeci samorządowy, nowy bialski żłobek nazywający się „Maluszkowo". Wcześniej na stropie wznoszonego budynku i w finale, jesienią na uroczystości przecięcia wstęgi gościła tam europoseł Marta Wcisło, która podkreślała, że ta inwestycja była możliwa dzięki odblokowaniu KPO i skierowaniu na nią funduszy unijnych.

- Chciałabym, aby prezydent zaprosił mnie na kolejną inwestycję budowaną ze środków europejskich. Zapewniał, że taka będzie – ujawniła podczas uroczystości 5 września.

Już w tymże samym miesiącu, na wrześniowej sesji, bialski prezydent wprowadził do ubiegłorocznego planu nowe inwestycje w dotychczas zaniedbanym osiedlu Za Torami, czyli budowę żłobka miejskiego przy ul. Ceglanej 2A oraz domu kultury także pod tym samym adresem. Chodziło o przygotowanie wniosku miasta o dotację w ramach programu Aktywny Maluch. Całkowitą wartość zadania określono na 3,8 mln zł (w tym środki zewnętrzne na 2,3 mln zł).

Pod koniec grudnia prezydent ogłosił przetarg, wyznaczając szybkie otwieranie ofert już na 12 stycznia, a zakończenie budowy na 15 czerwca!

Podczas trwania postępowania przetargowego oferenci skierowali wiele pytań i uwag do Urzędu Miasta. Bezskutecznie zabiegali o przesunięcie terminu. Twierdzili, że brakuje możliwości utrzymania pierwotnych terminów, kiedy samo opracowanie koncepcji trwa długo, a wykonanie robót w tak krótkim terminie jest również niemożliwe. Ostrzegali, iż takie tempo „może doprowadzić do katastrofy budowlanej przez niezachowanie przez wykonawców zasad sztuki budowlanej oraz procesów technologicznych". Urząd jednak nie wyraził zgody na zmianę terminów realizacji zamówienia.

Zgłosiło się trzech oferentów. Rewelacyjnie niską stawkę zaproponowała bialska firma Tres-Bud Usługi Ogólnobudowlane Mateusz Treska z Rakowisk – ok. 4 mln zł. Najdroższa oferta warszawskiej spółki opiewała na ok. 8 mln zł.

Zamawiający, czyli UM, poinformował, że na realizację zamówienia zamierza przeznaczyć 4,8 mln zł (brutto). Do piątku nie wybrano jeszcze żadnej oferty.

Marek Pietrzela

ŻŁOBEK, DOM KULTURY I ULICA

W tegorocznym budżecie Białej Podlaskiej na utworzenie domu kultury przy ul. Ceglanej 2A przeznacza się 1,11 mln zł. Na utworzenie na tej samej nieruchomości żłobka miasto w budżecie na 2026 rok wyznaczyło na razie 925 tys. zł. W sumie zapowiedziało, że całkowita wartość zadania wynosi 3,76 mln zł (w tym środki zewnętrzne: 2,3 mln zł). Obok miejsca wyznaczonego na żłobek i dom kultury (niedaleko skateparku) będzie w 2026 roku trwać budowa 770 m ulicy Ceglanej o wartości 7 mln zł.

BIA

eprasa.pl dc833c06c3

Zakupują cenny sprzęt kardiologiczny i cyfrowy

Wielomilionowe zastrzyki z KPO wzmocnią szpital

Dziesiątki milionów złotych z unijnego Krajowego Planu Odbudowy trafiają do bialskiego szpitala m.in. na zakup i modernizację sprzętu do diagnozowania i leczenia chorób kardiologicznych oraz na rozbudowę systemów informatycznych w celu rozwoju usług cyfrowych w ochronie zdrowia.



Fot.Wojewódzki Szpital Specjalistyczny Biała Podlaska (FB)

Bialski szpital otrzymał także 428 tys. zł dofinansowania z budżetu państwa m.in. na agregat prądotwórczy. Dzięki temu wsparciu w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026 zakupiono agregat prądotwórczy 160 kW, który zapewni większe bezpieczeństwo energetyczne i gotowość w sytuacjach kryzysowych, oraz dwa urządzenia LUCAS do kompresji klatki piersiowej, aby wspierać działania ratujące życie na SOR. Na zdjęciu dyrektor szpitala Artur Kozioł z agregatem

Właśnie w miniony wtorek Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej podpisał z ministrem zdrowia umowę na dofinansowanie w wysokości 19,2 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności projektu wymiany i modernizacji sprzętu. Wkład własny szpitala wynosi prawie 1,6 mln zł.

W sumie wartość projektu realizowanego do 30 czerwca sięga ponad 20,1 mln zł.

Bogata lista i wielorakie pożytki

W jego ramach planowany jest zakup nowego sprzętu, jak i modernizacja i wymiana istniejących urządzeń diagnostycznych i terapeutycznych. Chodzi o aparat RTG z ramieniem C, echo serca z głowicą liniową - do zakładania dostępu naczyniowego, echo wewnątrzsercowe, system do badań elektrofizjologicznych, IVUS - system mobilny, echokardiograf z głowicą liniową OCT - urządzenie do wewnątrznaczyniowej tomografii koherentnej, kardiomonitory z centralą, respiratory, aparaty EKG, holtery, defibrylatory oraz ambulanse z wyposażeniem.

Pieniądze są duże, zatem lista jest długa i cenna.

Jak wyjaśnia WSzS, wprowadzenie sprzętu do użytku pozwoli na wdrożenie nowoczesnych metod diagnostyki i leczenia chorób kardiologicznych, które są głównymi przyczynami zgonów w Polsce. Wpłynie to też na redukcję nierówności w dostępie różnych placówek do usług zdrowotnych. Dyrekcja liczy na zmniejszenie ogólnych kosztów opieki dzięki m.in. łatwiejszej i szybszej dostępności do specjalistycznej diagnostyki i leczenia, skróceniu hospitalizacji, modernizacji infrastruktury sprzętowej szpitala, w tym dzięki zakupowi energooszczędnych urządzeń medycznych. Efektem ma być także poprawa komfortu i bezpieczeństwa pacjentów oraz ich rodzin.

Skok w głębię XXI wieku

Dyrektor szpitala Artur Kozioł przypomniał także na łamach firmowego czasopisma „Twój Lekarz" że z KPO dofinansowanie dotyczy również innego nowego projektu.

Przez lata niejedna wizyta pacjenta w poradniach specjalistycznych kończyła się podziwem dla doktora usiłującego długo zalogować się na już użytkowanym od lat komputerze do niezbyt sprawnego systemu szpitalnego. Pochłaniało to czas cenny lekarza i osób czekających w kolejkach oraz ludzkie nerwy. Obecnie dokonuje się istna rewolucja.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny ostatnio poinformował, że w grudniu podpisał umowę o dofinansowanie projektu poprawy dostępności i rozwoju usług cyfrowych w ochronie zdrowia.

Wartość projektu wynosi 14,6 mln zł, z dofinansowaniem z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności aż 12 mln zł oraz z budżetu województwa lubelskiego 2,6 mln zł. Ma być realizowany do końca maja. W ramach tego projektu ma nastąpić integracja i rozbudowa systemów informatycznych szpitala.

Obejmie on m.in. wdrożenie podpisów elektronicznych pacjentów. Dzięki tabletom z licencjami, centralnemu oprogramowaniu przyspieszony zostanie obieg dokumentacji i ograniczone wytwarzanie dokumentacji papierowej. Tablety trafią także do personelu z pulpitami lekarskimi i pielęgniarskimi. Wykorzystywana będzie rozbudowana sieć Wi-Fi.

Wdrożone mają być też rozwiązania związane ze sztuczną inteligencją oraz zapewnieniem bezpiecznej wymiany dokumentacji obrazowej.

Dzięki tym zakupom personel medyczny zyska mobilność pracy i wyższą efektywność oraz zmniejszy liczbę błędów. Pacjenci mogą liczyć na skrócenie ścieżki leczenia, lepszą jakość opieki i szybki dostęp do historii medycznej dzięki elektronicznej dokumentacji medycznej (EDM) i podpisowi elektronicznemu.

(Pim)

Oryginalna promocja kultury

Namawiają do selfie z eksponatami

Nietypową ofertę adresowaną do zwiedzających zaproponowało Muzeum Południowego Podlasia. W Dzień Babci organizuje konkurs.



Fot.Marek Pietrzela

W Muzeum Południowego Podlasia dyrektor Rafał Izbicki (po prawej) i prezydent Michał Litwiniuk (po lewej) obok cennego skarbu płacideł, którego przyjeżdżali oglądać koneserzy z Europy

- Odwiedź Muzeum Południowego Podlasia 21 stycznia, zrób sobie selfie z wybranym eksponatem z naszych wystaw, opublikuj je na Facebooku lub Instagramie, oznacz profil muzeum oraz oznacz je hasztagami mppMuseumSelfieDay2026 oraz #MuseumSelfieDay i weź udział w naszym konkursie – zachęcają pracownicy muzeum.

Ekspresyjnie zareklamowali tę imprezę w mediach społecznościowych także bialski prezydent Michał Litwiniuk i dyrektor muzeum Rafał Janusz Izbicki, proponując selfie przy najatrakcyjniejszych eksponatach. Zapowiedzieli, że najciekawsze zdjęcia zostaną nagrodzone gadżetami ze sklepiku Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

Na zdjęcia MPP czeka do 21 stycznia do godz. 23.59. Wstęp w środę do czynnego do godz. 17 muzeum jest bezpłatny.

31 grudnia do 30 grudnia 2030 roku prezydent powołał Rafała Janusza Izbickiego na stanowisko dyrektora Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Rafał Janusz Izbicki, po wygranym konkursie, został pierwszy raz na pięć lat szefem MPP w 2020 roku.

(Pim)

BIA

Międzyrzeckie PKS wozi z Terespola

Terespol zyskał nowe połączenie autobusowe z Lublinem, które będzie też służyć mieszkańcom kilku gmin w pow. bialskim i Sosnowicy w pow. parczewskim. Uruchomiła je od 7 stycznia spółka Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Międzyrzecu Podlaskim.

Autobusy wyjeżdżają z Terespola dwukrotnie: o godz. 6 i 12. Jadą poprzez Kodeń, Sławatycze, Wisznice i Sosnowicę, aby dotrzeć do Lublina o godz. 8.58 i 14.58. W Lublinie natomiast kursy zaczynają się o godz. 7 i 10.20 oraz kończą w Terespolu o godz. 9.56 i 13.16.

Także firma przewozowa Garden Express/Service zmieniła rozkład jazdy dotyczący Terespola - wprowadziła nowe godziny wyjazdów busów z Białej Podlaskiej do Terespola. Obecnie wyjeżdżają stamtąd o godz. 5.50 (a nie o godz. 6.05).

Z Terespola do Białej Podlaskiej jest odjazd zmieniony, wprowadzono nowy termin o godz. 6.40 (a nie o godz. 6.30 i 7.00). Kurs z Terespola do Białej Podlaskiej o godzinie 5:55 pozostaje bez zmian.

(pim)

eprasa.pl dc833c06c3

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Tytuł, dyplom i 5 tys. zł dla Kobylan

Biblioteka w Kobylanach najlepsza w całym powiecie!

Tytuł „Biblioteka Roku 2025 Powiatu Bialskiego" otrzymała Gminna Biblioteka Publiczna w Kobylanach (gm. Terespol). Uzasadniono, że docenione zostały m.in. zmiana lokalizacji i powiększenie lokalu. Terespolski radny zauważa, że właściwie za to powinna zostać nagrodzona gmina...



fot.Marek Pietrzela

Nagrody odebrali: jedyna pracująca w bibliotece Magdalena Jaszczuk, jej przełożona, czyli dyrektor Gminnego Centrum Kultury Dorota Szelest oraz wspierający je wicewójt gminy Terespol Bogdan Daniluk

Tytuł „Biblioteka Roku 2025 Powiatu Bialskiego" i dyplom uznania oraz nagroda starosty bialskiego w wysokości 5 tys. zł trafiły do Gminnej Biblioteki Publicznej w Kobylanach. Nagrody odebrali: jedyna pracująca w bibliotece Magdalena Jaszczuk, jej przełożona, czyli dyrektor Gminnego Centrum Kultury Dorota Szelest oraz wspierający je wicewójt gminy Terespol Bogdan Daniluk.

Komisja konkursowa doceniła m.in. pozytywną zmianę lokalizacji i „powiększenie lokalu o nowe przestrzenie do różnych aktywności". Podkreślono zwiększenie działalności promocyjnej. Wskazano, iż wielofunkcyjny obiekt z naturalnym otoczeniem daje możliwość organizowania spotkań, warsztatów i wydarzeń kulturalnych w plenerze.

Ciepłe spojrzenie komisji

Te argumenty były głównie pochwałą inwestora, czyli Urzędu Gminy Terespol, który zadbał o wybudowanie imponującego nowego obiektu Gminnego Centrum Kultury. Tam niedawno przeniosła się też biblioteka, a oficjalne otwarcie GCK nastąpiło w noc sylwestrową.

- To gmina Terespol powinna otrzymać nagrodę, bo to budynek gminy. Gminna Biblioteka Publiczna dostała wyłącznie pomieszczenia w użytkowanie – uważa przewodniczący Rady Gminy Terespol Łukasz Dragun.

Dorota Szelest, dyrektor GCK, powiedziała nam, że cieszy się, iż siedziba biblioteki spotkała się z ciepłym spojrzeniem komisji konkursowej.

- Ludzie czytają u nas książki. Mamy grono wiernych czytelników i wzbogacamy księgozbiór. Rozszerzamy naszą ofertę, zachęcając dzieci nie tylko do czytania książek, ale też do innych działań kulturalnych – mówiła dyrektor.

Biblioteka wychodzi poza książki

Dodała, że zakupywane nowości schodzą z półek, jak świeże bułeczki. Zaznaczyła, że od ponad 10 lat biblioteka pracuje razem z GCK. Przyznała, iż nagroda jest związana ze zmianą siedziby.

- Dzięki temu, że samorząd nas wspiera, mamy możliwości funkcjonowania w nowoczesnym budynku, w ładnej przestrzeni, do której przenieśliśmy się w październiku – podsumowała. Poinformowała nas, że biblioteka posiada ok. 6 tys. woluminów oraz otrzymuje 12 tytułów prasy i poradniki.

W mediach społecznościowych pracownicy GCK wyjaśnili, iż biorą udział w ogólnopolskich akcjach promujących czytelnictwo (Tydzień Bibliotek, Noc Bibliotek, „Mała książka – wielki człowiek"), organizują zajęcia tematyczne, ferie i wakacje, wyjazdy, spotkania z ciekawymi ludźmi oraz prowadzą usługę „Książka na telefon" dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami.

Marek Pietrzela

Jurek Owsiak zdopingował terespolskich morsów

Terespolska odsłona Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Po raz pierwszy od kilku lat terespolski finał WOŚP nie jest organizowany wcześniej od ogólnokrajowego, gdyż tym razem Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich nie koliduje z akcją Jurka Owsiaka.

Główny koncert w Terespolu jak zawsze odbędzie się w restauracji Galeria Smaków. Start w niedzielę o godz. 16

Przez cały dzień 42 wolontariuszy WOŚP będzie uczestniczyć w zbiórce do puszek na terenie miasta i okolic

Główny koncert w Terespolu jak zawsze odbędzie się w restauracji Galeria Smaków, w niedzielę zacznie się godz. 16. W programie głównie licytacja gadżetów z WOŚP i od darczyńców, których liczba rośnie z dnia na dzień.

Łukasz Pogorzelski, szef terespolskiego sztabu, powiedział nam, że spodziewa się jeszcze więcej darów na licytację. Na niedzielny koncert zaprosił do występów tanecznych i wokalnych solistki z FLESZ Dance Company, solistów z zajęć wokalnych w MCKSiR oraz wokalistki i wokalistów z Terespola (m.in. Natalię Szołoniuk, Julię Rafałko i Maćka Parzyszka). Koncertować będą LAST OF KING i Edek z Fabryki Kredek (niespodzianka). Jako gwiazda wieczoru wystąpi SONIC EXPLOSION. Przewidziano też inne atrakcje jak np. kącik szachowy z MOK „Debiut" Terespol.

W niedzielę rano o godz. 9 zaczną się zawody sportowe, najpierw od turnieju halowej piłki nożnej 15+ w hali sportowej. O godz. 12.30 z pokazem wystąpi Terespolski Klub Morsów, do morsowania właśnie niedawno Jurek Owsiak namawiał Terespolan podczas spotkania w siedzibie Fundacji WOŚP. Zaprosił on terespolską delegację do audycji na żywo.

O godz. 13 na Konowicy wystartuje bieg 34 Finału WOŚP towarzyszący ogólnopolskiej imprezie „Policz się z cukrzycą". Zapisy 30 min. przed startem. O godz. 15 odbędzie się w hali sportowej turniej koszykówki szkół średnich i starszych.

Przez cały dzień 42 wolontariuszy WOŚP będzie uczestniczyć w zbiórce do puszek na terenie miasta i okolic.

Wcześniej, czyli w piątek (23 stycznia) o godz. 8 w Akademickim LO i ZSP nr 1 zaczną się kiermasze słodkości. Dochód z nich i z licytacji wesprze cel 34 Finału WOŚP.

(Pim)

Prawie wzorcowe obrady...

Przenoszenie kasy i oczekiwanie na finał konkursów

Już w styczniu terespolski burmistrz zwołał sesję nadzwyczajną Rady Miasta, aby dokonać pierwszych zmian w budżecie na 2026 rok. Był mile zaskoczony, że radni jednogłośnie poparli projekt uchwały w tej sprawie.

W Terespolu, gdzie trudno o własne dochody miasta, ceni się każde pieniądze zewnętrzne. Jak wyjaśnił na sesji burmistrz Jacek Danieluk, z programu Aktywny Maluch Terespol otrzymał 400 tys. zł dotacji na utworzenie 32 nowych miejsc opieki w Żłobku Miejskim. Cześć tej dotacji wykorzystano.

Około 360-380 tys. zł pozostało na rachunku miasta po zakończeniu wyposażania placówki. Na podstawie podpisanego aneksu przeniesiono te pieniądze na 2026 rok.

- Do końca miesiąca wydatkujemy je na dwie wiaty i sprzęt, czyli pług do odśnieżania dołączany do traktorka, który najczęściej wykorzystujemy do koszenia trawy – mówił Jacek Danieluk.

Wyjaśnił, że trzeba było też przerzucić w budżecie 600 tys. zł z poprzedniego na obecny rok, te dotacje były przeznaczone z Polskiego Ładu na budowę i remont dróg gminnych. Na wniosek burmistrza przeniesiono je na 2026 rok, aby zapłacić za wykonane roboty.

Większych zmian budżetowych wymagała sprawa wydatków na budowę infrastruktury kulturalno-turystycznej na terenie rekreacyjnym Konowica. Niestety, wydłużyło się czekanie na rozstrzygnięcie konkursu na fundusze UE, a wraz z tym na dofinansowanie terespolskiego projektu. Wykreślono zatem 950 tys. zł nie tylko z dochodów, ale także z wydatków na 2026 rok. Burmistrz Jacek Danieluk tłumaczył, że wnioski w konkursie dotyczącym tego projektu są w fazie rozpatrywania przez Urząd Marszałkowski.

- Nie wiemy, czy rozstrzygnięcie będzie pozytywne, czy negatywne. Chodzi o 85 proc. dofinansowania unijnego. Zgłosiliśmy propozycję do wieloletniej prognozy finansowej, by wydatki w 2026 roku na tę inwestycję wynosiły 82 tys. zł, w 2027 roku 827 tys. zł i w 2028 roku 4,58 mln zł – zaznaczył burmistrz.

Godne podkreślenia jest to, że pod nieobecność chorego skarbnika, burmistrz dokładnie wyjaśniał nie tylko radnym, ale też korzystającym z transmisji internautom cel proponowanych zmian budżetowych (niestety, coraz to rzadsza praktyka w samorządach Białej Podlaskiej i powiatu bialskiego). Radni jednogłośnie poparli uchwały o zmianach budżetu i wieloletniej prognozie budżetowej.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl dc833c06c3